

GAZETA GDANSKA

ORAZ WYDAWNICTWA:
DZIEŃ POMORSKI
DZIEŃ BYDGOSKI
GAZETA MORSKA



DZIEŃ GRUDZIADZKI
DZIEŃ TCZEŃSKI
DZIEŃ KUJAWSKI
GAZETA MOGILEŃSKA

Rok XLIV

Redakcja i Administracja:
Gdańsk, Kaszubski Rynek 21

Telefon 214, 94
Konto czek. P. K. O. 210.298

Nr. 14

W przededniu plebiscytu na granicy francusko-niemieckiej Kwestja Saary - najważniejszym zagadnieniem genewskim

Genewa, 18. 1. (PAT). Kwestja Saary wysuwa się coraz bardziej na pierwszy plan obecnych prac w Genewie.

Kwestja ta dyskutowana będzie przez Radę Ligi zapewne w sobotę, przytem przewiduje się utworzenie komitetu Rady, który wraz ze sprawozdawcą delegatem włoskim przygotowuje na sesję majową Rady raport co do zarządzeń, jakie należy podjąć dla zapewnienia tajności, swobody i szczerości plebiscytu.

Tymczasem mnożą się różne manifesty poszczególnych odłamów opinii publicznej Saary. W ślad za grupą posłów frontu niemieckiego, grupującego narodowych socjalistów i wszystkie partie, które się do nich przyłączyły, przybyła wczoraj do Genewy delegacja stronnictwa lewicowego, na czele ze znanym przywódcą socjalistów Saary Maksymem Braunem. Delegacja ta przywoziła memorandum w sprawie presji narodowych socjalistów na ludność Saary. W deklaracji, złożonej prasie delegacja oświadcza, że RADA LIGI MA OBOWIĄZEK ZABEZPIECZYĆ TAJNOŚĆ, WOLNOŚĆ I SZCZEROŚĆ PLEBISCYTU,

zanim wogóle będzie można mówić o jego dacie. Zdaniem deklaracji lepiej byłoby odroczyć plebiscyt i przedłużyć na 5 do 10 lat ustrój obecny, aniżeli narażać ludność na terror narodowych socjalistów.

Sekretarjat generalny Ligi ogłosił wczoraj także petycję unji dla obrony interesów Saary w Saarbruecken. W konkluzji tej petycji, dotyczącej działalności narodowych socjali-

stów w Saarze jej autorowie oświadczają, że partja narodowo-socjalistyczna, działając w porozumieniu z rządem niemieckim, stosuje na terytorjum Saary bezprzykładny terror, domagając się udzielenia komisji rządzącej specjalnych pełnomocnictw. Oświadczają oni także, że przeprowadzenie plebiscytu w obecnych warunkach z braku bezpieczeństwa byłoby grą zbrodniczą.

Prace Ligi Narodów pod przewodnictwem min. Becka

Genewa, 18. 1. (PAT). Rada Ligi Narodów kontynuowała wczoraj pod przewodnictwem ministra Becka, swoje prace 78-ej sesji.

Na posiedzeniu poufnym Rada przedłużyła na rok mandaty członków komisji rządzącej Zagłębia Saary. Osobno zatwierdzona była nominacja Herr'ota na członka komisji współpracy umysłowej na miejsce zmarłego Painlevo. Członkiem komitetu ekspertów statystycznych mianowano m. in. ponownie Sturm

de Stroema.

Na posiedzeniu publicznym Rada przyjęła raport o pracach komisji mandatów oraz postanowiła przesłać rządowi wszystkich państw projekt konwencji społecznej nad cudzoziemcami, opracowanej ostatnio przez przedstawicieli komitetu ekspertów, jak również zalecenia tego komitetu.

Następne posiedzenie Rady odbędzie się dziś popołudniu.

Na huśtawce giełdowej Dolar i funt zwyżkują, frank francuski spada

Warszawa, 18. 1. (PAT). W dniu 17 stycznia br. zaznaczyła się lekka zwyżka dolara i funta oraz lekkie osłabienie kursu franka francuskiego.

Zatrzymanie się spadku dolara tłumaczyć można następującymi względami: 1) z chwilą urzędowej zapowiedzi wahań dolara do stosunkowo szczytów granic, waluta amerykańska z natury rzeczy wzbudzać zaczyna większe zaufanie, niż dotychczas. W dalszym ciągu mogłoby to wywołać powrót kapitału amerykańskiego, który w swoim czasie uciekł ze Stanów Zjedn. Powrót ten przez swój wpływ na bilans płatniczy będzie oczywiście działał w kierunku zwyżki dolara; 2) z zaprzestaniem zakupów złota przez R. F. C. zanika dotychczasowa interwencja w kierunku zniżki wprawdzie mało skuteczna, ale zawsze wywierająca pewien wpływ na rynek.

W przeciwnym kierunku na zniżkę dolara mogą działać narazie czynniki psychiczne, oparte na urzędowym oświadczeniu Roosevelta o tem, że uważa 60 proc. dawnej wartości dolara za najwyższą gospodarczo uzasadnioną granicę.

Wahania funta odzwierciedlają do pewnego stopnia wahań dolara.

Co się tyczy franka francuskiego, spadek jego tłumaczony jest obawą odpływu z Francji kapitałów amerykańskich z chwilą ustabilizowania się dolara. Obawy te uznać należy narazie za mało uzasadnione, gdyż odpływ ten nie powinien mieć wielkich rozmiarów.

Wahania trzech wyżej wymienionych walut charakteryzują następujące notowania wczorajsze na giełdach europejskich. Na giełdzie paryskiej kurs dewizy nawojorskiej wynosił dziś przy otwarciu 15,90 wobec 15,60 wczoraj przy zamknięciu. Kurs dewizy londyńskiej wzrósł z

80,45 do 80,60. W Zurychu notowano Nowy Jork wczoraj 3,18, dzisiaj 3,23 i pół. Kurs Londynu wzrósł z 16,33 do 16,37. Kurs Paryża spadł z 20,32 do 20,26%.

W Londynie notowano za 1 funt 5,05% dol. wczoraj przy zamknięciu 5,11, Paryż przy otwarciu notowany był 80,90, wczoraj przy zamknięciu 80,59, lecz potem poważnie osłabił.

Giełda warszawska notowała wczoraj kabeł na Nowy Jork 5,51, wobec 5,47 wczoraj. Kurs czeków 5,48. Londyn wzrósł z 28,08 wczoraj do 28,12, natomiast Paryż spadł z 34,92 do 34,89.

(o) Warszawa, 18. 1. (tel. wł.). Ostatnie podciągnięcia walutowo-finansowe Roosevelta nie mają znaczącego wpływu na walutę polską, gdyż w ciągu roku ubiegłego Polska oderwała się całkowicie od waluty dolarowej.

Na stabilizacji dolara możemy tylko zarobić, tak jak już zarobiliśmy na pożyczkach dolarowych 940 milionów zł. i na spadku funta 65 milionów zł.

Stabilizacja dolara na niższym kursie niż dotychczasowy podwyższy jeszcze te zyski.

Również prywatne życie gospodarcze pol-

skie zyska tylko na spadku dolara, zmniejszy się bowiem wysokość zadłużenia polskich instytucji finansowych, przemysłowych i handlowych wobec zagranicy.

W Polsce obecnie bardzo mało jest banknotów dolarowych w obiegu, a również zmniejszyły się ostatnio bardzo wydatnie wkłady dolarowe, tak, że i tu nie należy obawiać się strat.

Francja wypowiedziała traktat handlowy z Niemcami

Berlin, 18. 1. (PAT). W dniu wczorajszym rząd francuski, za pośrednictwem swojego ambasadora w Berlinie, złożył urzędowi spraw zagranicznych Rzeszy notę z zawiadomieniem o wypowiedzeniu francusko-niemieckiego traktatu handlowego z r. 1927 z dniem wprowadzenia w życie rozporządzenia niemieckiego o skontynentowaniu towarów francuskich, to znaczy począwszy od dnia 19 stycznia.

W tej samej nocy rząd francuski zawiadomia rząd niemiecki, że gotów jest podjąć nowe rokowania w celu uregulowania francusko-niemieckiego obrotu towarowego.

Ze strony niemieckiej wyraził rząd Rzeszy ambasadorowi francuskiemu również gotowość do podjęcia pertraktacji.

Nota francuska zapowiada dalej, że dla uniknięcia zastrzeżeń francuski urząd celny otrzyma instrukcję w sprawie skontyngentowania towarów niemieckich do przewidzianej początkowo wysokości 300 milionów franków.

Traktat handlowy niemiecko-francuski z r. 1927 przewiduje 3-miesięczny termin wypowiedzenia, wobec czego obowiązująca umowa handlowa traci swoją moc z dniem 20 kwietnia br.

Dokąd idzie Wielka Brytania? Interesujące przemówienie radjowe lorda Churchilla

Londyn, 18. 1. (PAT). W cyklu odczytów p. t. „Dokąd idzie Wielka Brytania?“, wygłosił onegdaj wieczorem w londyńskim radio niezmiernie interesujące przemówienie min. Churchill.

Przemówienie to było oczekiwane z zacięciem, tem bardziej, że Churchill odmówił poddania tekstu przemówienia kontroli, przeprowadzonej przez delegata rządowego w radio londyńskim.

Minister wypowiedział się zdecydowanie za Ligą Narodów, widząc w niej pożyteczny organ

współpracy międzynarodowej. Dalej mówca wyraził wątpliwość, czy słuszne jest obarczanie Ligi tak ciężkim balastem, jak rozbrojenie, które jest, jego zdaniem, utopją.

Churchill oświadczył, że Wielka Brytania jest dziś najzupełniej bezbronna i wezwał na konieczność wzmocnienia siły obronnej, zwłaszcza w powietrzu, jako na zadanie najważniejsze.

Churchill jest za tem, by Wielka Brytania współpracowała w zakresie spraw międzynarodowych ściśle nie tylko z wielkimi mocarstwami, ale także i z mniejszemi, a przede-

wszystkiem z t. zw. państwami neutralnemi.

Co do polityki wewnętrznej, to prelegent wypowiedział się przeciwko socjalizmowi i faszizmowi, a za utrzymaniem angielskiej demokracji parlamentarnej, występując, jako zwolennik zreformowania izby lordów na wzór senatu oraz zmodernizowania izby gmin.

W końcu minister oświadczył, że Wielkiej Brytanji pozostaje tylko wybór: pomiędzy zupełnym upadkiem a utrzymaniem jedności i całości imperjalnej, która jest kwestją życia i śmierci przyszłości Wielkiej Brytanji.

Zona Wys. Komisarza Ligi Narodów przybyła do Gdańska

Wczoraj przybyła do Gdańska małżonka nowego Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku p. Lestera z dziećmi.

Złączeni w jednym szeregu węzłami walki niegodległościowej

Omawiając w poprzednim numerze znaczenie Zjazdu poznańskiego b. członków tajnych organizacji niepodległościowych w b. zaborze pruskim, podkreśliśmy jego znaczenie i wskazaliśmy na doniosły przełom, jaki dokonał się na Ziemiach Zachodnich, na Pomorzu, w Wielkopolsce i na Górnym Śląsku. Dziś dawniejsi działacze niepodległościowi Zachodnich Kresów, tworząc jednolity zespół, dochodzą do głosu. Nie chodzi im bynajmniej o żadne przywileje, czy wyjątkowe prawa dla siebie lecz o to, aby sięgnąć do źródeł dawnych walk niepodległościowych, do tej przebogatej — a jakże pięknej przeszłości ruchu niepodległościowego na rubieżach zachodnich, przywrócić należne mu miejsce i związać nierozdzielny węzeł zarówno wspomnień jak i twórczej pracy z dzisiejszą rzeczywistością. Z tą właśnie rzeczywistością, w której składamy i składać musimy wszystkie najlepsze wyniki w dzieło utrwalenia na niewzruszonych fundamentach życia zbiorowego i dalszej budowy naszego państwa.

Nikt nie zaprzeczy temu, że działacze niepodległościowi Ziemi Zachodnich przez szereg lat traktowani byli jakby po macoszemu, nie reprezentując poza tym żadnej zwartej kadry o wyraźnie określonych celach i dążeniach. Z drugiej zaś strony byli i są do dziś jeszcze politycy partyjni, którzy właśnie ten ruch niepodległościowy na Pomorzu, w Wielkopolsce i na Śląsku wygrywali we własnych celach partyjnych czy osobistych, przeciwstawiając go ruchowi niepodległościowemu i jego działaczom w innych dzielnicach Polski. Z wiadomych powodów kierowali się wyłącznie niskim interesem politycznym, a poza tym poprostu ze strachu, aby czasami nad ich głowami i wbrew ich interesom nie podali sobie braterskiej dłoni wszyscy bojownicy o tą samą ideę, ideę Niepodległości.

Dziś już z szeregu dokumentów wiemy, jak w dziejowym, zwrotnym momencie jesieni 1918 roku zachowywali się przeróżni działacze endecji na Ziemiach Zachodnich, jak paraliżowali prace przygotowawcze obozu niepodległościowego, zmierzające do ostatecznego wyzwolenia Pomorza, Poznańskiego i Górnego Śląska, jak wreszcie liczyli wyłącznie na interwencję konferencji pokojowej, drżeli przed Berlinem i godzili się na pozostawienie niemieckiej armii okupacyjnej na ziemiach polskich. Gdy jednak wbrew im, wbrew ich zastrachanej i wyczekującej postawie obóz niepodległościowy, który działał i miał swych przedstawicieli wszędzie na Ziemiach Zachodnich i wspólnie wraz z społeczeństwem Pomorza, Wielkopolski i Śląska wyparł okupantów z ziem zachodnich — endecy, przyszedłszy — jak zwykle — do gotowego, uznali Ziemię Zachodnią za jedną i wyłączną „domenę” swych wpływów. Natychmiast rozpoczęli gwałtowną oszczerczą kampanję przeciw „galicjakom z Kongresów”, przeciw „bolszewikom” i „masonom”, tłumacząc społeczeństwu kresów zachodnich, że jedyną ostoją polskości jest endecja, a obóz niepodległościowy składa się z wrogów „Boga i Ojczyzny”.

Przez kilka pierwszych lat po uzyskaniu niepodległości ta gra fałszywymi liczmanami miała dla endecji pożądany skutek. Element niepodległościowy na Pomorzu, w Poznańskim i na Śląsku został zmajoryzowany politycznie, skrupulatnie usuwany w cień. Endecja rządziła się jak szara gęś. Uważała, że ziemie Zachodnie do niej „należą”; gdy zaś w lipcu 1920 roku inwazja czerwonej armii zagrażała Polsce, przywódcy endecji postanowili wyzyskać okazję, by wystąpić z ideą... wyodrębnienia połaci ziem zachodnich i krzewili jawnie a cynicznie pomysły separatystyczne. Pamiętamy aż nadto dobrze, gdy działacze dzisiejszego Stronnictwa Narodowego tu na Pomorzu w tej samej prasie „narodowej”, która pełna jest i dziś codziennie obłudy oraz zakłamania — czy to w haniebnej sprawie strajku szkolnego, czy w całym szeregu zagadnień państwowo - społecznych — rozpisywali się w r. 1926 o „potrzebie” autonomii dla ziem zachodnich i „żądali” „własnego skarbu”, ba, nawet „własnego wojska”. Nic ich nie obcho-

dziło... Niepoczytalni w swym obłądzeniu partyjnym gotowi byli na wszystko, byle nie dopuścić do skrzępienia zwartości wewnętrznej całego społeczeństwa i państwa.

Oczywiście, na dłuższą metę te odśrodkowe nurty i to zasklepienie się w odrębności pod „jedynowładztwem” endecji na zachodzie Polski — musiały zbankrutować. Coraz bardziej bowiem szerokie warstwy społeczeństwa, zachodnich ziem przenikała idea jednej wspólnoty. I coraz bardziej usuwał się grunt pod nogami tych, którzy przypisywali sobie wyłącznie monopol na rząd i wpływ na Pomorzu, w Wielkopolsce i na Śląsku. Już wybory parlamentarne w r. 1930 dowiodły, że społeczeństwo zachodnie rzywa związki z partją, która z punktu widzenia moralności społecznej i interesów państwowych szerzy akcję szkodliwą, nie przebiegając w środkach. Jeszcze wyraźniej ta przemiana uwidoczniła się w listopadzie 1933 r. gdy przy wyborach samorządowych w przeważającej większości miast „jedynowładcy” endecy zostali zepchnięci do roli mniejszości.

Ostatnio znów byliśmy świadkami postępującego wciąż narastania uświadomienia w społeczeństwie ziem zachodnich. Pełnym a najdobitniejszym tego wyrazem był zjazd b. członków tajnych organizacji niepodległościowych w b. zaborze pruskim. Starzy działacze niepodległościowi z sędziwym Bernardem Chrzanowskim na czele, z b. członkiem tajnego towarzystwa im. Tomasza Zana, ks. Biskupem Dymkiem, z szeregiem innych zasłużonych pionierów idei niepodległości z Pomorza, Wielkopolski i Śląska — witali owacyjnie prezesa Legionistów Sławka, składając hołd p. Prezydentowi Rzeczypospolitej i Marszałkowi Piłsudskiemu — w żołnierskim pogotowiu.

Zgrupowanie żywiołów niepodległościowych na Ziemiach Zachodnich, tych elementów uciskanych i nierzadko sporniewieranych przez endecję, posuwa daleko naprzód proces krystalizowania się przewodnich idei, które wyznaje i czynem zawsze potwierdza nasz obóz państwowy. Ziemia Zachodnia stwierdziła tępym na zjeździe poznańskim, że elita w Polsce jest i będzie zasługą dla Państwa, a nie sama tylko przynależność

do jakiejś partji. Mówił o tem właśnie prezes Sławek w Poznaniu. „Probiezrem — stwierdził — winno być: kto i ile swego osobistego i własnego wysiłku włożył w pracę, ile wniósł ryzyka osobistego i jakie były jego osobiste trudy, aby Polskę odzyskać”.

Probiezrem ten, którego endecja nigdy uznawać nie chciała i przeciw któremu stale się broniła, a dziś po Zjeździe wysuwa znowu żądło urągania partyjnych — musi zdobyć sobie pełny walor i stuprocentowy szacunek i opiekę w całej Polsce. Tak samo na Pomorzu, w Wielkopolsce, na Śląsku jak i w całym państwie pokrzykiwanie z zagrody endeckiej i pomstowania na tych właśnie, którzy przed kilkunastu laty tu na Ziemiach Zachodnich czy w innych dzielnicach kraju — w ofiarnej, podziemnej pracy niepodległościowej walczyli o Wolność — a dziś w zwartym szeregu stanęli na Zjeździe poznańskim — raz jeszcze ukazało prawdziwe oblicze działaczy „narodowych” i ich metody. Dawniej żerowano w interesie partyjno-politycznym na ruchu niepodległościowym, na wyzwoleniczym wysiłku, wyrosłym w pięknym patriotyzmie na Ziemiach Zachodnich, a dziś nie wahają się szuć inwektyw i złośliwości pod adresem Zjazdu poznańskiego.

Przysłowie jednak mówi, że dopóty dzban wodę nosi, póki się ucho nie urwie.

Francuska sieć bezpieczeństwa nad Europą Przemówienie min. Boncoura o polityce zagranicznej

Francuski minister spraw zagranicznych Paul-Boncour wygłosił w senacie wielką mowę o polityce zagranicznej Francji.

Mówiąc o bezpośrednich rokowaniach z Niemcami Paul Boncour oświadczył, że nie rozumie ich inaczej, jak tylko pod pojęciem stosunków, utrzymywanych przez kancelarię, gdyż spotkania sensacyjne nie leżą w jego programie.

Ślone prądy — mówił Boncour — które przeszły przez Niemcy, stawiają przed Europą wielki znak zapytania. Nie pozwalamy sobie na ingerencję w sprawy wewnętrznej polityki naszych sąsiadów, musimy jednak stwierdzić, że koncepcja rasowa Niemiec hitlerowskich dąży w rzeczywistości do przekroczenia granic i pobudzenia

do działania tych, którzy się jednoczą pod problematycznym hasłem panowania rasy. Stąd pewien niepokój u sąsiednich narodów. Dowodem tego — problem Saary i Austrii. Jesteśmy stanowczo zwolennikami plebiscytu.

Sprawa Austrii — kwestią gwałtu

Drugą sprawą, nad którą ciąży kwestja gwałtu, że zastosuję tu wyrażenie hitlerowskie — mówił Paul-Boncour — to sprawa Austrii. Francja uważała zawsze niepodległość Austrii za klucz do równowagi europejskiej.

Polityka francuska nie zmierza jednak do okrażenia żadnego z wielkich mocarstw, przeciwnie dąży ona do zjednoczenia i

wzmocnienia mocarstw, zdecydowanych utrzymać pokój. Robimy to na gruncie planowej współpracy międzynarodowej, a chodzi tylko o to, aby Niemcy przyłączyli się do nas. Również sposób, w jaki przyjęliśmy propozycje niemieckie co do paktu o nieagresji, wykazuje dowolnie naszą troskę o to, aby Niemcy zjednoczyły się z naszym wysiłkiem.

Przymierza Francji

Mówiąc o państwach, o których „sądzono, że zwrócono przeciw Francji względnie oddalono od niej”, Paul Boncour oświadczył:

Aby senat był przekonany, że nigdy nasze przymierza nie były bardziej żywotne, bardziej silne, aniżeli dzisiaj i że takimi pozostaną zawsze, nie chcemy uważać tych przymierzy za zwarte bloki, które przeciwstawiają się innym blokom (oklaski). Nie chcemy zamykać się w systemie przymierzy, o których wiadomo, że minęłyby się ze swymi celami, gdyby nie stanowiły części organizacji o wiele szerszej, a mianowicie organizacji pokoju w Lidze Narodów (oklaski). Przeciwnie, nasz wysiłek szedł zawsze w kierunku rozszerzenia tych sojuszków, w kierunku rozciągnięcia na cały obszar Europy pewnego rodzaju sieci bezpieczeństwa.

Zachowując nienaruszalność naszych traktatów z Polską i Małą Ententą, staramy się przez współpracę samych tych państw polepszyć ich stosunki z Włochami, Rosją, państwami bałkańskimi i Turcją. Rezultaty mówią same za siebie.

Locarno Wschodnie

Przechodząc do stosunków z Rosją, minister stwierdza, że rząd francuski prowadzi wobec niej również politykę zbliżenia.

Związek sowiecki nie wchodzi jeszcze do Ligi Narodów, ale dzięki paktom, które Sowiety zawarły ze swymi sąsiadami, będącymi członkami Ligi Narodów, można mówić, że na wschodzie Europy ustala się stan, który odpowiada Locarno Wschodniemu (nie zupełnie! przyp. zec.).

Pakt lokarnecki zachowuje swe podstawy. Zdołał on otrzymać całkowitą gwarancję Anglii w kwestji, dotyczącej zdemilitaryzowania lewego brzegu Renu. Dzięki Lokarnu każde pogwałcenie traktatu jest podane orzecznictwu trybunału haskiego. Jeżeliby ten pakt został pogwałcony, gwarantuje on nam prawo do naszych zbrojeń i pomoc innych sygnatarjuszy paktu.

Paul-Boncour zakończył przemówienie zapewnieniem, że stanowisko Francji, wyrażone we francuskim aide memoire, ugodowe, lecz niemniej stanowcze, zostało przyjęte jednogłośnie.

Mowa Paul-Boncoura przyjęta została burzliwymi oklaskami.

W nadbrzeżnym mule

Dla nikogo nie jest dziś już tajemnicą, że Stronnictwo Narodowe, wydawszy ze siebie na światło dzienne cały ładunek nieprawości partyjnych, ostadło zupełnie na mieliźnie i babrze tylko w nadbrzeżnym mule. Z przeróżnych afer i aferek i partyjno-politycznych i społecznych, które kroniki opinji publicznej notowały z dnia na dzień, mogłyby powstać obszerne tomy. Tak samo, jeśli chodzi o procesy sądowe różnego kalibru, poczynając od burd ulicznych, a kończąc na organizowaniu zań, awantur, oszczerstw prasowych, występów przeciw władzom i t. d. Nie starczyłoby nawet wołowej skóry aby to wszystko spisać gruntownie a wyczerpująco. Niektóre poprostu monstrualne a haniebne sprawy procesowe, do których zaliczyć trzeba proces wielowski ks. Wryczy, są jakby „esencjonalnym” wyciągiem z kreciej roboty endeckiej.

Tę „esencyjką” narkotyzują siebie starzy gracze partyjni. I nie tylko siebie; chcą — ponadto, aby spiali ją jeszcze młodzi. Przecież ten sam „bohater” wielowski, który był sprawcą strajku szkolnego, półtora roku temu na nie mniejszym gorszącym procesie gdyśskim O. W. P., procesie o krwawe zajście, podburzanie i opór władzy na utocznościach pomorskiego „Sokola” — paradował w sali sądowej i przed rozprawą dowodził „otuchy” oskarżonym. Tymczasem wyrokiem Sądu za czynny przestępstwo młodzi „narodowcy” zostali skazani na kary do 18 miesięcy więzienia. A w kilkanaście miesięcy po wyroku gdyśkim na ławie oskarżonych znalazł się ten, który swoją osobą starał się wzmocnić na ducha tamtych, aby przypadkiem nie przejrzał nie oświety partyjnej gierki. Takie są i będą zawsze koleje nieprawych czynów.

O tem, jak demoralizowali młodzież ci, czy inni przywódcy Stronnictwa Narodowego mieliśmy przykłady i z innego procesu. Oto pod koniec ub. r. w Wilnie kilku przedstawicieli młodzieży „narodowej”, nie mogąc znaleźć już

więcej o h y d y partyjnej, rozpoczęło zdecydowaną walkę z tamtejszymi przywódcami Stronnictwa Narodowego. Nie zawahali się powiedzieć, co myślą i co czują pod adresem takiej grubej ryby, jak wydawca „Dziennika Wileńskiego”, posła i wiceprezesa Klubu Parlamentarnego Stronnictwa Narodowego Aleksandra Zwierzynskiego.

Rozpoczęli wydawać dziennik „Głos Wilna”, gdzie nie w imię hasel politycznych, lecz w imię zdrowia moralnego zaczęli zdierać maskę obłudy z przywódców endecji. W rezultacie dotknięty w swej godności p. poseł Zwierzynski wytoczył skargę sądową i doszło do procesu.

Tymczasem młodzi przeprowadzili w sądzie dowód prawdy, uzasadniając swe twierdzenia, że przywódcy „narodowi” deprawowali młodzież podstępami, że akcję antysemitką prowadzili za żydowskie pieniądze, że tolerowali pod swym dachem domrowpasty i t. d. W toku procesu okazało się, że atakowani między innymi ofiarowali atakującym kilka tysięcy złotych wzamian za przeproszenie. Oferta została odrzucona: — młodzież „świadectwa moralności”, jak wyrazili się na procesie oskarżeni, nie sprzedała.

Trzeba jeszcze dodać, że zeznania takiego świadka pochodzącego również z obozu „narodowego” jak profesora uniwersytetu wileńskiego, Wacława Komarnickiego obciążył i najwięcej wileńskich działaczy „narodowych”. Są to objawy znamienne. Powróćmy jeszcze do ich omówienia. Młodzi zaczynają się już buntować. I nie tylko ci z Wilna. Nie chcą bowiem ciągnąć na własnych grzbiętach zapakowanego błotem „narodowego” wozu partyjnego...

Pozostawiają go tedy na pastwę nadbrzeżnego mularz z całym jego doborowym dobytkiem...

W Holandji o Pomorzu

Znany historyk holenderski Kleijntjes zamieścił w miesięczniku „Zagadnienia dnia” obszerny studjum o Pomorzu, w którym podkreśla rdzennie polski charakter tej dzielnicy oraz jej znaczenie gospodarcze dla Polski.

Autor artykułu występuje przeciwko rewizjonistycznym tendencjom niemieckim, widząc w nich niebezpieczeństwo dla pokoju Europy.

Goering walczy z masonerją

Premjer pruski i minister Spraw Wewnętrznych Rzeszy gen. Goering wydał zarządzenie, zmieniające w szeregu punktach statutu 3-ich wielkich masonskich łóż pruskich w celu umożliwienia im szybszego samorozwiązania się. Goering zaznaczył przytem, że nie przesądza o kwestji, czy łóż uważać należy za organizację, zagrażającą bezpieczeństwu państwa, w obecnej sytuacji nie widzi żadnego powodu uznawania nadal potrzeby istnienia tego rodzaju łóż i udzielania im poparcia, z jakiego korzystały dotychczas ze strony państwowej.

Rzym - Buenos Aires

Dnia 27 bm. odbędzie się pierwszy lot pocztowy Rzym — Buenos Aires. Ministerstwo Komunikacji wyda specjalną emisję znaczków pocztowych poczty lotniczej po cenie 2, 3, 5 i 10 litrów.

Z pomocą — braciom naszym na obczyźnie

Składajmy ofiary na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą

Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą wydał następującą odezwę do społeczeństwa:

Obywatele! Przeznaczenie dziejów rozrzuciło trzydziestomilionowy nasz naród po szerokich drogach świata, tak, że około osiem milionów rodaków naszych boryka się z twardym życiem na obczyźnie, zdala od radości życia w Wołnym Kraju, zdala od pełni praw Oswobodzonego Państwa.

Tam też na obczyźnie żyją setki tysięcy, miliony niemal dzieci polskich, pozbawionych polskiej szkoły, pozbawionych czy stęgo brzmienia wspaniałej polskiej mowy, nieświadomych dziejów naszych, sławy i pogię. Gdziekolwiek zatrzymamy wzrok na mapie, będziemy widzieć te skupiska młodzieży polskiej, czekającej z upragnieniem na radość polskiej szkoły, czyto będzie po za wschodnią granicą od Rygi i Kowna poprzez Inflanty, Białoruś, Ukrainę, Besarabję aż po Bukareszt, czy poza linią kresów zachodnich na terenach Prus Wschodnich, Wolnego M. Gdańska, Pogranicza Złotowskiego, Śląska Opolskiego, Śląska Cieszyńskiego, Spiszu i Orawy, czyto dalej jeszcze w Westfalji, Nadrenji, Francji i Belgii, czy też wreszcie w odległych krajach zamorskich w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Brazylii, Argentynie, Mandżurji, a nawet Australji.

Obywatele, musimy sobie uświadomić, że w chwili, gdy odrodzone Państwo Polskie wielkim wysiłkiem finansowym, opieką prawa i troską społeczeństwa otwiera

Reforma systemu monetarnego w Austrii

Reforma systemu monetarnego w Austrii, zapowiedziana przez ministra skarbu, polegać będzie, jak donoszą dzienniki, na wycofaniu banknotów 5-szylingowych i zastąpieniu ich monetami srebrnej wartości 5 szylingów. Z bicia monet odniesie państwo znaczne korzyści, tembardziej, że zawartość srebra zarówno w monetach 1-szylingowych, jak i w 5-szylingowych będzie nieco mniejsza niż dotychczas.

Afera „Gdyland”

Wydział III karny warszawskiego Sądu Okręgowego wyznaczył już termin w sensacyjnej sprawie kierowników oszukańczej firmy „Gdyland”, która operując fałszywymi akcjami i fikcyjnymi bilansami, naraziła poważnie firmy na straty, sięgające 400.000 zł. Wśród poszkodowanych znalazła się, jak wiadomo, stocznia gdańska. Czterech dyrektorów spółki z b. kierownikiem banku niemieckiego w Katowicach Klauzusem Zylskim zasiądzie na ławie oskarżonych w dniu 12 lutego.

„Gestapa” przy robocie

...Ostatni akt: zastrzelony podczas usiłowania ucieczki

W państwach rządzonych systemem dyktatury olbrzymia rola przypada w udziale „żelaznej pięści systemu”, zwanej G.P.U. w Rosji; Owre w Italji, a Gestapa w Niemczech. Przypatrzmy się bliżej owej niemieckiej Gestapie, której genowski „Journal des Nations” poświęca wstrząsający artykuł.

Oficjalna nazwa Gestapy brzmi Geheime Staatspolizei: tajna policja państwa. Ge-

stapa rządzi Goering, a okrucieństwa popelniane w zakamarkach tajemniczego gmachu, będącego jej siedziskiem, przekraczają najbujniejsze wymysły fantazji, są przytem ujęte w kleszcze „prawnego”, systematycznego, konsekwentnego i żelaznego programu.

„Kuracja” w Brunatnych Domach

W tak zwanych Brunatnych Domach ofia-

ry teroru hitlerowskiego przebywają tylko osowo. Biję ich się tam, torturuje i... wywozi dalej. Czasem są to już ludzie konający. — Nieszczęśliwi, którzy znajdują się w rękach Gestapy przechodzą „kurację” dłuższą. Pokoje do tortur Gestapy są przeznaczone do tego, by fabrykować „świadków” do niezliczonych procesów politycznych. Nie jest to rzeczą łatwą. W zwykłych więzieniach Rzeszy personel więzienny jest naogół, zdaniem „czynników miarodajnych” niezupełnie pewny. Ludzie są ludźmi i nawet pod swastyką biją nieraz liście serca i burzą się sumienie na widok nieludzkich metod, stosowanych przez katów z S. A.

Własne więzienie...

To też tajna policja Gestape postanowiła założyć własne więzienie, gdzie systemy jej byłyby stosowane ściśle. W tym celu urządzono odpowiednio jeden z gmachów Berlina, dawny arsenał wojskowy, tzw. DOM KOLUMBIA. Pełni tam służbę 200 członków S. A. wybranych starannie i „zasługujących” na całkowite zaufanie swych przełożonych.

Każdy z więźniów, który dostał się w szpony Gestapy i został przeznaczony na „świadka” w którymś z niezliczonych procesów otrzymuje do podpisania „protokół ze śledztwa”. Jeśli ten „zawzięty kłamca” odmawia podpisu odstawia się go do Kolumbji. Wyrzucony kopnięciem nogi z auta zostaje doprowadzony przed oblicze szefa oddziału, od którego otrzymuje swój numer oraz dalsze kopniaki mające mu przypomnieć, gdzie jest i co go czeka.

Przepędzony w tempie galopady do swej celi zaznajamia się z obowiązującymi przepisami. W przeważnej ilości wypadków celi posiada jedynie mały siennik. Niema nawet dzbanka na wodę ani krzesła, ani możliwości zaspokojenia potrzeb fizycznych.

Pierwszy akt

Gdy więzień „objął w posiadanie” celę następuje „akt pierwszy”. Trzech szturmowców wkracza do celi. Więzień musi stać na baczność pod oknem. Jeden ze szturmowców staje za nim, inny rozpoczyna przemowę:

— Ty, świnię, skłamałeś przed szefem bataljonu! — Zanim nieszczęśliwy zdoła ustawić otworzyć otrzymuje kilka uderzeń pięścią w twarz i pada w tył na stojącego za nim zbira. Ten krzyczy wówczas, że jest „nspadnięty” i wszyscy trzej rzucają się na ofiarę, bijąc ją do nieprzytomności.

To jest dopiero początek. Jedną z najstraszniejszych meczarni Gestapy jest ściśle zastosowanie przepisu, który głosi „nie powinien spać”. Przez całą noc co pół godziny otwierają się drzwi i wówczas więzień musi stawać na baczność. Rozpoczyna się następująca rozmowa:

— Świnię, czy jesteś żydem? —

Jeśli więzień odpowie: tak — zostaje obity, a jeśli odpowie — nie, bije się go jeszcze więcej, gdyż „jako chrześcijanin postąpił sto-kroć gorzej zdradzając naród niemiecki!”

Po kilku dniach więzień jest już tylko fachmanem człowieka i gotów do podpisania „protokołu”. Jeśli się jednak upiera do końca osiąga wreszcie punkt kulminacyjny więziennego reżimu, po którym ukazuje się w prasie suchy komunikat: „zastrzelony podczas usiłowanej ucieczki”.

Jacht „Eos”

W zwizgku z ukazaniem się w prasie wzmianek o rozpoczętej rezkem podróży jachtu „Eos” przez Atlantyk, główna kwatery harcerzy komunikuje, iż wiadomości te nic są ściśle. Jacht „Eos” wypłynął na morze na krótkie próbné pływanie. Bierze w niem udział z ramienia klerownictwa drużyn żeglarskich referent morski porucznik marynarki Kuczyński. Ostateczna decyzja głównej kwatery harcerzy w sprawie podróży przez Atlantyk jachtu „Eos” nastąpi dopiero po powrocie por. Kuczyńskiego, który zda raport z wyników próbnego pływania.

Przedhistoryczny talerz w Opolu

Przy przebudowie ratusza w Opolu talerz, pochodzący z czasów przedhistorycznych. W zwizgu z powyższem przewidziany jest przyjazd do Opola prof. Raschke'go z Raciborza, który zajmie się zbadaniem znaleziska oraz samego terenu. Zachodzi przypuszczenie, że pod ratuszem znajduje się stare osiedle, podobnie jak to było swego czasu przy rozkopywaniu fundamentów zamku Piastowskiego.

Recepty niemieckie na dzieci na kongresie ginekologicznym w Berlinie

Na kongresie ginekologicznym w Berlinie dwaj uczeni niemieccy Lotze i Schultz oświadczyli, że wynaleźli preparat, który wstrzyknięty pod skórę kobiety powoduje jej bezpłodność na czas dłuższy. Niewiadomo, jakie zastosowanie znajdzie ów wynalazek, Niemcy bowiem „oficjalnie” przerażone katastrofalnym spadkiem liczby urodzin wołają głosem wielkim: Mehr Kinder! Więcej dzieci!

Na tymże kongresie zgłoszony został drugi wynalazek ginekologiczny, który jednakże po zbadaniu go przez fachowych lekarzy okazał się zwyčajnym humbgiem.

Oto pewien doktor z Królewca oświadczył, że wynalazł niezawodny sposób na regulację płci dziecka. Wystarczy, aby kobieta w okresie ciąży zażyła, co jakiś czas zwyčajną sodę jadalną, a — syn pewny. Lekarz ów twierdził, że w 80-ciu zbadanych przez niego wypadkach metoda ta okazała się skuteczną.

Wynalazkowi królewskiego doktora zadał cios inny niemiecki uczonec, profesor Schumacher, który stwierdził, że „metoda sodowa” nie daje żadnych rezultatów i tajemnica regulacji płci jest w dalszym ciągu nie rozwiązana.

naszą gotowość do obrony polskości na wszystkich frontach.

Odezwe powyższą podpisali:

Prezes Komitetu Głównego Zbiórki — Władysław Raczkiwicz, Marszałek Senatu, Prezes Rady Fundacyjnej Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

Przydjum Komitetu Wykonawczego: Prezes — dr. Bronisław Helczyński, Szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta Rzplitej, Prezes Zarządu Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, Wiceprezesi — dr. Tadeusz Kupczyński, Wanda Nawroczyńska i Feliks Olszewski. Sekretarz — dyr. Stefan Lenartowicz. Skarbnik — dyr. Edmund Kłopotowski.

Po zgonie twórczyni Białego Krzyża

ś. p. Heleny Paderewskiej

Jak już donosiliśmy, zmarła w Rond Bosson ś. p. Helena Paderewska, przeżywszy lat 74.

Ś. p. Helena Paderewska rozwijała bardzo ożywioną akcję patriotyczną i społeczną. Organizowała zbiórki na rzecz powstającej armji polskiej w Ameryce, kierowała akcją dożywiania dzieci i bardzo blisko współpracowała z misją Hoovera.

Z jej inicjatywy powstał polski Biały Krzyż, którego była pierwszą prezeską. Piastowała również godność prezeski Czerwonego Krzyża.

Specjalnie troszczyła się o los inteligencji wykołonej skutkiem zawieruchy wojennej. — Przyczyniła się do powstania schronisk, m. in. schroniska dla staruszek z inteligencji, w Sulejówku.

Ale nietylko żywo zajmował ją los ludzi biednych i starych, równie gorąco pragnęła opiekować się młodymi, a zwłaszcza rozumiała potrzebę fachowego wykształcenia dziewcząt, to też ufundowała szkołę gospodarczą w Julnie, połączoną z wzorową fermą hodowli drobiu.

Za jej czyny miłosierdzia Papież odznaczył ś. p. Helenę Paderewską krzyżem „Proclesia et Pontifice”.

Paderewska z domu baronówna Rosen, pierwszy raz była zamężna za Władysławem Górskim, skrzypkim. Owdowiawszy, poślubiła w r. 1899 Ignacego Paderewskiego.

W ciągu ostatnich lat zapadła na zdrowiu i zakończyła życie w sanatorjum Rond Bosson.

Noc grozy i śmierci w płonącym samolocie

Katastrofa samolotu „Emeraude” nastąpiła o godzinie 19.45 na polach pod miasteczkiem Corbigny. Przyczyną jej najprawdopodobniej była silna burza śnieżna, połączona z wielkimi opadami atmosferycznymi. Według relacji świadka katastrofy dawnego lotnika, a obecnie mera Corbigny p. Naudin, pilot nie stracił do ostatniej chwili zimnej krwi i podejmował nadludzkie wysiłki, aby przywrócić samolotowi równowagę i wznieść się w górę. Motor pracował ciągle, niestety ten rozpaczył wymanewr nie udało się, samolot przechylił się bardzo silnie i z olbrzymią szybkością zaczął się staczać w dół. Aparat wrył się głęboko w ziemię, stając się momentalnie pastwą płomieni. Wszyscy pasażerowie ponieśli śmierć na miejscu. Ze wspaniałego samolotu, który był dumą lotnictwa francuskiego pozostała tylko bezkształtna masa połamanych sztab metalowych.

Całą noc trwały prace celem wydobycia z pod szczątków aparatu zwłok nieszczęśliwych pasażerów. Nad ranem zdołano rozpoznać ciało gubernatora Indochin Pasquiera oraz jego adjutanta kpt. Bouesaulta, dzięki temu, iż niezwykłym zbiegiem okoliczności papiery, które miał przy sobie tragicznie zmarły gubernator, zostały nietknięte. Wszystkie zwłoki są zwięglone. Na miejsce katastrofy przybyła natychmiast komisja lotnicza z Le Bourget oraz reprezentanci rządu z ministrem lotnictwa p. Cote na czele.

Tragedja „Emeraude” wywołała w całym kraju przynębiające wrażenie. Depesze z wyrazami współczucia nadchodzą z całego świata. Przedstawiciele mocarstw, wśród nich ambasador Rzeczypospolitej Polskiej Chłapowski złożyli w ministerstwie lotnictwa kondolencje.

Świat w zdarzeniach

W kilku wierszach

W poniedziałek rozpoczęła się w Singapurze międzynarodowa konferencja morską.

Lekarz wrocławski dr. Kühnau stwierdził, że sok z dwunastnicy stosowany chorym na złośliwą anemię wywołuje doskonałe skutki.

Międzynarodowy Klub Kobiet zorganizował dla kobiet francuskich konkurs na najpiękniejszy list miłosny.

Do Berlina przybył tu Maurycy Dekobra, który współpracuje nad przekładem trzech swoich powieści na język chiński.

W okolicy Fezu autobus zwałił się z szosy do wąwozu z siedmiometrowej wysokości.

Teatr bukareszteński przygotowuje wystawienie „Fräulein Doktor”.

Przywódca antyhitlerowskiego frontu w Saarze, Maks Braun, wyjechał do Londynu na zaproszenie Labour Party.

Do Londynu przybył kierownik młodzieży hitlerowskiej w Niemczech Habelberg.

W muzeum Szczecińskim otwarty będzie dział poświęcony sprawom Pogranicza.

Ofiarą trzęsienia ziemi w Indiach padło 56 zabitych i 407 rannych. 4000 domów jest uszkodzonych.

Holenderska królowa matka Emma przyjęła posła Rzeczypospolitej Polskiej w Hadze p. Babińskiego, na specjalnej audjencji.

Niemiecka ekspedycja górską pod kierownictwem Willy Merkla zamierza osiągnąć szczyt Nanga Parbat, 26.620 stóp wysokości między Kaszmiem i Gilgitem.

W Berlinie odbyło się uroczyste otwarcie rozszerzonego gdańskiego biura turystycznego.

W Chicago odbył się odczyt p. Kwapiszewskiego na temat „Rola Polski w polityce europejskiej”. Zebraniu przewodniczył p. Charles Dewey.

Piraci na parowcu

uprowadzili dziewięciu najbogatszych pasażerów

Według doniesień z Szanghaju na pełnym morzu między Szanghajem a Tsing-tao piraci dokonali zuchwałego napadu na parowiec chiński „Pooan”, wiozący stu pasażerów Chińczyków. 15-tu piratów, którzy dostali się na statek, jako pasażerowie, obezwładniło oficerów i zmusiło kapitana do przybicia do lądu w pobliżu Swatow, gdzie wylądowało, zabierając łupy, oraz 9-ciu najbogatszych pasażerów, jako zakładników.

Prosięta gwiazdy murzyńskiej

Podarunek węgierskich wielbicieli

Józefina Baker, głośna „gwiazda murzyńska” odbywa obecnie tournée po Europie. Podczas występów w Budapeszcie otrzymała oryginalny podarunek.

Po pierwszym finale rewji, służba teatru wniosła na scenę kilka koszów. Znajdowało się w nich 40 prosiąt.

Był to podarunek węgierskich wielbicieli Józefiny Baker. Podarunek dość kłopotliwy. Czarna gwiazda musi zaopiekować się hodowlą prosiąt, do czasu gdy podrosną i będzie je mogła zaoferować najbardziej potrzebującym mieszkańcom miasta.

Willa śmierci i jej właściciel

„Dlaczego wybrał moją?”

Pan Chatou, właściciel willi „Vieux Logis”, w której zmarł tragiczną śmiercią Stawiski, ma pecha. Nie jest przedewszystkiem zadowolony ze smutnego rozgłosu swego domu.

Po zabójstwie, popełnionem przez Gorgulowa na prezydencie Francji Doumer, właściciel willi „Vieux Logis”, łatwo ulegający wzruszeniom, spodziewał się — rozruchów, represyj, nawet — wojny. Przez 24 godziny nie pozwolił żadnemu mieszkańcom willi opuścić jej.

Sam schował się do piwnicy.

I oto przewidującemu i tak bojaźliwemu p. Chatou los został przykrą niespodzianką — w osobie oszusta Stawiskiego. Willa „Vieux Logis” stała się łupem reporterów, fotografów, dziennikarzy.

Gdy p. Chatou dowiedział się kogo gościł w swej willi, żalił się: — Tyle jest willi do odnalezienia, a on musiał wybrać moją!

Szpadę Napoleona z Berlina

sprzedano w Paryżu za kilka tysięcy

Wielkie wrażenie w artystycznych kołach berlińskich wywołało tajemnicze zniknięcie szpady Napoleona, którą wojska praskie zdobyły podczas bitwy pod Waterloo. Ks. Blücher ofiarował szpadę pruskiej akademii wojskowej.

Drogocenna pamiątka spoczywała w królewskiej zbrojowni na Unter den Linden. W czerwcu 1919 r., przed podpisaniem Traktatu Wersalskiego, studenci-nacjonaliści ukryli szablę w obawie, że Francja będzie się domagała jej wydania. Od tej chwili wszelka wieść o szpadzie zaginęła.

Obecnie wyszło na jaw, że szpadę sprzedano w Paryżu za kilku tysięcy marek pewnemu obywatelowi francuskiemu.

Sokłady fosforanów starczą na 50 lat

W okolicy Prambachrichen w Austrii odkryto znaczne pokłady fosforanów, którego złoża dochodzą miejscami do 13 m grubości. Pokłady leżą na głębokości 5 do 10 m pod ziemią.

Geolodzy obliczają, że ilość fosforu w odkrytych pokładach może starczyć, nawet przy intensywnej eksploatacji, na 50 lat.

Eksploatacja złóż pozwoli na całkowite uniezależnienie rolnictwa austriackiego od importu tej substancji, która dotychczas stanowiła poważną pozycję w austriackim bilansie handlowym.

Nowa metoda leczenia reumatyzmu

Prof. Szczerbak, dyrektor Instytutu Fizycznych Metod Leczenia w Sewastopolu, opowiada nową metodę walki z reumatyzmem, polegającą na nakładaniu na ciało pacjenta odpowiednio rozgrzanego gipsu. Wyniki tej metody, tak prostej i taniej, są podobno bardzo zadawalniające i będą przedstawione na IV Międzynarodowym Kongresie do Walki z reumatyzmem.

Gdzie, co i jak?

W południowej Alzacji liczą się z odkryciem bogatych zapasów ropy naftowej.

Zwłoki ś. p. H. Paderewskiej spoczną w Paryżu na słynnym cmentarzu polskim w Monmoyency.

W Łodzi w przemysle dzianym zapowiedziano ogłoszenie strajku.

Sejm śląski rozpoczął obrady. Na pierwszym posiedzeniu wygłosił przemówienie wojewoda śląski.

W emigracyjnych grzysskach sportowych w Polsce weźmie m. in. udział polska emigracja z Belgii.

113 skrzyń zawierających 11.000 dzieł przybyło z Leningradu do Warszawy. Pochodzą one z Biblioteki Żaluskich.

Prasa lwowska przynosi wiadomość o tem, jakoby dotychczasowy dowódca O. K. VI. gen. Popowicz miał zostać prezydentem m. Lwowa.

W niedzielę wybuchł pożar na wieży radiostacji Lipskiej. Ogień ogarnął odrazu całą wieżę.

W Halle odbyły się zawody o mistrzostwo narciarskie. Narodowi socjaliści urządzili w trakcie zawodów demonstrację.

Holenderska królowa-matka przyjęła na specjalnej audjencji posła Rzplitej w Hadze p. Babińskiego wraz z małżonką.

Pojawiło się w handlu, jako polski wynalazek, szkło niełamliwe, nawet pod uderzeniem młotka. Szkło jest elastyczne.

Ambasadorem brytyjskim w Warszawie ma zostać sir Howard William Cemmert, obecny poseł brytyjski w Szwajcarii.

Liczba więźniów politycznych w Rzeszy silnie wzrosła i wynosi obecnie około 215000 osób.

Uśmiechniesz się

— Czy często musiał się pan ratować przed niebezpieczeństwem dla życia? — zapytała stara za pani opowiadającego o swych przygodach marynarza.

— A jakże — odrzekł wilk morski — pewnego razu omal nie utonąłem: usnąłem w wannie kąpielowej i zapomniałem zakręcić kran.

— Czy słyszałeś, Hansie, rząd hitlerowski ma odebrać kobietom prawo wyborcze?

— Kobiety powinny być z tego zadowolone, bo w ten sposób będą równouprawnione z mężczyznami.

gdy przeczytasz

— Jak pan myśli — czy rzeczywistość z naszych stacyj radiowych mogą coś odbierać mieszkańcy innych planet?

— Wykluczone — tam nie mają żadnego ziemiaństwa...

— Mamo, dzisiaj odpowiadalem najlepiej z całej klasy na lekcję zoologii.

— A coś odpowiedział?

— Powiedziałem, że struś ma trzy nogi.

— Ależ struś ma tylko dwie nogi!

— Tak, ale wszyscy koledzy twierdzili, że on ma cztery nogi.

ANTONI MARCZYŃSKI.

53)

PODPALACZE

W kotłowni rzekomi bracia Boucher znowu pozostali sami. Młody praktykant także zemdlal. Asystent z węglarzem wywlekli go stąd, lecz trzeciego palacza nie przysiano dotychczas.

— Znowu we dwójkę, znowu przy węglu.

Starszy zadrzał. Z zabobonnym lękiem spojrzął w ciemną czeluść luku, z którego węglarz, w tej chwili tu nieobecny, wygarnął już prawie cały zapas bunkru. — Tak, tak; we dwójkę i przy węglu, — powtórzył glucho, — brakuje do kompletu tylko... Pawła Dardenne...

— Bartek! Nie wywołuj ty go, — jęknął młodszy. — Znów mi się przyśni!

— Przyśnił ci się tylko? A ja z nim gadam na jawie, kiedy chcę.

— Zwaruję przy tobie, zwarzuję! Czemu ty siebie dręczysz?! I mnie także?! Przecież nie szliśmy tam, żeby zabijać, ino kraść trochę węgla. A to straszne nieszczęście wydarzyło się całkiem niechcący! Na moją matkę!

— Chcący, czy niechcący, ale człowiek zginął. Przez nas!

— Milcz! — syknął młodszy, widząc, iż żelazne drzwiczki wiodące z kotłowni do oddziału maszynowego odmykają się powoli. Starszy tego nie mógł dostrzec, był tyłem zwrócony do tych drzwiczek. Krzyknął coraz głośniejszym głosem.

— Przez nas! Myśmy go zabil! My! Jego krew na nas... — urwał i runął na kupę węgla. Młodszy

musiał go ogłuszyć lekkim ciosem pięści w głowę, gdyż do kotłowni wkraczał właśnie drugi mechanik. Ich obecny tyran!

Wszedł. Spojrzał tylko na manometry, uśmiechnął się dziwnie i wyszedł. Nie rzekł ani słowa! On, co tak lubił wymyślać, lżyć, kłaść... Leżącego palacza nawet nie rzązył zauważyć...

— Czy słyszał?! — Młodszy walił się pięściami po głowie. — Na rany Chrystusa! Czy on coś słyszał!... — Czyś słyszał, gamoni, co mówię?! Bardziej w lewo, — warczał na pokładzie bosman; a ruchem rąk, przez omyłkę wskazywał w prawo. I bądź tu mądry.

Spocony majtek szamotał się z nawiewnikiem, w różne strony wykręcał jego żyrafią szyję. Napróżno! Nie złapał wiatru ani krzty. Więc spojrzął z urazą na bosmana...

Spocony gentleman szamotał się z butelką, w różne strony wykręcał jej śliską szyjkę. Napróżno! Nie wypchnął korkowego grzybka ani krzty. Więc spojrzął z urazą na wytrzymałego von Eldena, który na czworakach łaził dokoła swej pupilki, spoczywającej na stercie jedwabnych poduszec. Biedny mr. Forban ledwie dyszał, a olbrzymi, ciężki Niemiec dokazywał, jak dzieciak; skakał, tarzał się po dywanach, ba szeptał! Był jakoś rozerwać osowiałą Putzi...

— 65 minut, — westchnął gospodarz, — i nic. On nie powiemie dziś żadnej decyzji nawet mimo tych sabotażów. Mówilem przecież... Należało mu zrana dać na przeczyszczzz... — urwał w pół słowa. Luźne drzwi od srebrnego hallu otworzyły się naocież i stanął w nich baron Abel Lazare; czerwony był, jak zakochany w słońcu pomidor.

Róbcie, co chcecie. — wycharczał. — Zgadzałem się na wszystko!!!

ROZDZIAŁ XI.

Roger von Elden przyjął na swoje barki trud protokolanta.

— Działo się na pokładzie jachtu „Power”, — dyktował sobie sam głosem silnie drżącym ze wzruszenia, — dnia 12-go lutego, roku...

— Przepraszam. Zanotuj pan gdzieś obok, żebym nie zapomniał. A to jeden z najważniejszych punktów! Mianowicie: „Każdy z kontrahentów uroczyście przyrzeka oszczędzać przedsięwzięcia pozostałych dwóch kontrahentów, i dokładać wszelkich starań, by nigdy nie weszły w strefę napadu lotniczego”.

— „Przyrzeka uroczyście”, to za mało. — Forban był szczery. — Proponuję by każdy z nas deklarował po 50 milionów. Kapitał ten będzie służył na odbudowę tych naszych obiektów, których nie da się ustrzec przed zniszczeniem, a pozostałą sumę rozdzielą się później pomiędzy nas. W równych częściach! To będzie najlepsza gwarancja naszej wzajemnej lojalności, sądzę.

— Dobrze, dobrze, tylko w którym banku chciałby pan zdeponować te nasze kaucje? — Lazare łypnął podejrzliwym okiem na Forbana. Von Elden także.

— W żadnym! Powołamy do życia nowe towarzystwo ubezpieczeniowe, którego specjalnością będą ubezpieczenia na wypadek wojny. Rozumiecie mnie?

Pojęli w lot do czego zmierzają, i pogratulowali mu szczerze. Lazare wprowadził poprawkę; że niema sensu pakować w tę instytucję aż 150 milionów, skoro ich zniszczone objekty odbuduje się z pieniędzy innych ubezpieczonych. Dość będzie 3 miliony.

— Racja. Punkt drugi: „Wojna nie może trwać znow tak krótko, jak...”

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ostatni śpiew labędzi Korfantego

Rozłam... który samo życie przygotowuje

Życie polityczne Polski oczyszcza się z chwastów partyjnych niemal z każdym dniem. Kończy się „opozycja dla opozycji”. Coraz więcej znajduje się ludzi, którzy szukają dróg dojścia do obozu państwowego. Całe organizacje, zarządy okręgowe i poszczególne koła stronnictw politycznych, lub wreszcie poszczególni działacze zrywają ze swymi stronnictwami.

Ostatnio dzieje się to samo w Chrześcijańskiej Demokracji. Niedawno dał temu wyraz kongres Zjednoczenia Zawodowego Chrześcijańskiego, na którym Ch. D., jako partja polityczna, wyłącznie się opierała. Uchwalono, mianowicie, zerwać z partjami i rzeczowo ustosunkować się do poczynań rządu. Co ważniejsze, zerwano z politykierstwem organizacji zawodowych, pozostawiając politykę państwa właściwym władzom państwowym. Ponadto przez stwierdzenie, że na terenie międzynarodowym tylko rząd polski reprezentować winien politykę Rzplitej, kongres Z. Z. Ch., który należy do międzynarodówki chrześcijańskich związków, niedwuznacznie pośrednio stwierdził, że Korfanti nie wahał się stale dyskredytować polskich władz państwowych na tym terenie.

Poniósłszy taką klęskę wśród dziesiątków tysięcy zorganizowanych w Z. Z. Ch. robotników, Korfanti próbuje się ratować w samej partji i zwołał kongres partyjny na dzień 14 bm. do... Królewskiej Huty.

Był to zbyt przejrzysty manewr. Całe organizacje okręgowe: warszawska, łódzka, Małopolski Wschodniej, częściowo krakowska i lubelska wylamują się. Organizacje te żądają usunięcia Korfantego od wpływów w partji i rzeczowego ustosunkowania się do rządu. Korfanti zmuszony więc był przenieść stolicę swych wpływów partyjnych aż do Królewskiej Huty, gdzie dzięki jemu tylko znanym środkom rozporządza jeszcze wpływami.

Zjazd się „udał”. Grupa Korfantego skłeciła swoją większość delegatów. W niczem to jednak nie zmieniło faktu utraty wpływów w samej organizacji. Wymierzone wyżej organizacje stwierdziły, że skład delegatów jest sztucznie sklecony i nie odpowiada istotnemu układowi sił w organizacjach terenowych.

Posiada to znaczenie zasadnicze, ile że szereg organizacji okręgowych zapowiada, iż nie podporządkuje się uchwałom, powziętym w Królewskiej Hucie. Upadł wprawdzie wniosek o usunięcie Korfantego, ale upadł również wniosek jego zwolenników o usunięciu czołowych działaczy Chrześcijańskiej Demokracji, stojących w opozycji do Korfantego.

Jeżeli Zjednoczenie Zawodowe Chrześcijańskie oraz szereg organizacji samego stronnictwa Ch. D. również wylamuje się i żąda usunięcia Korfantego od wpływów w partji, — łatwo się domyśleć, co pozostać Korfantomu: najwyżej osobista zamkniętość, która pozwala mu jeszcze sporządzić większość w Królewskiej Hucie.

Niepodporządkowanie się uchwałom

Zmienne są losy koleje



njurjo, b. general hlaspanski, skazany na cięż-roboty w fortecy Kadyksu. zmienił świetny mundur generała na strój więźnia

kongresu przez szereg organizacji jest faktem, który musi pociągnąć za sobą rozłam w partji.

Samo życie spowodowało znaczenie przewódców partyjnych, odznaczających się jedynie działalnością destrukcyjną, do właściwego poziomu: jeden za drugim zostają wodzami bez armji.

I to jest zupełnie zrozumiałe. Sytuacja dzisiejsza, wymagająca szarmonizowania wysiłków całego społeczeństwa, nie znosi krzykaczy i demagogów, którzy nie potrafią dać rzeszom pracującym. Walczą oni z rządem dla samej władzy, walczą nie o treść, której społeczeństwo się domaga, a tylko o blaski władzy, której ciężarów

nigdy uznać nie chcieli. W tej walce zainteresowani są tylko oni, społeczeństwu zaś samemu przynosi to tylko szkodę.

Działacze, znający dobrze stosunki w Chrześcijańskiej Demokracji spodziewają się w najbliższym czasie formalnego rozłamu w partji. Formalny ten krok niezbędny jest dlatego, że wreszcie uwidoczni się, kto zostanie z Korfantom, a kto z żywymi idzie naprzód — ku przebudowie życia społeczno-politycznego Polski, zdobywającej sobie mocarstwowe znaczenie w świecie i mającej wszelkie szanse wykucia dobrobytu w oparciu o własne siły, o najzdrowsze elementy twórcze społeczeństwa polskiego.

15 tysięcy bezrobotnych na Śląsku otrzyma pracę przy robotach inwestycyjnych

Śląski Urząd Wojewódzki otrzymał z Funduszu Pracy pożyczkę kredytową w wysokości 8.200.000 złotych, która pozwoli na zatrudnienie przy robotach inwestycyjnych około 15 tysięcy (dokładnie 14.600) bezrobotnych.

W programie tego wielkiego planu inwestycyjnego figurują: budowa nowych dróg, konserwacja dróg, budowa kolei, regulacja rzek, budowa wodociągów, kanalizacyj. przygotowanie terenów pod nowe osiedla, budowa ulic i kanalizacyj w Katowicach, Mysłowicach, Król. Hucie i Bielsku.

W myśl tego planu ma być przeprowadzonych 2160 tysięcy robotodniówek.

Kosztami pięciu milionów złotych ma być wybudowana kolej Rybnik — Żory, dokończona zostanie budowa kolei Cieszyn — Zembrzydowice — Moszczenica.

Na dalszym planie leży budowa kolei Żory — Pszczyna, Tychy — Bieruń Nowy oraz odcinek najważniejszy Wisła — Miłowka.

Nowa linja Wisła — Głębcze — Istebna — Miłowka będzie dalszym ciągiem linii kolejowej Wisła — Głębcze, która dzięki temu uzyska połączenie bezpośrednie z linją Bielsko — Zwardoń.

Nowa ta linja przetnie cały Beskid, uprawniając wszystkim dojazd do najbardziej trzęsawych zakątków ziemi Cieszyńskiej: Istebnej, Koniakowa, Jaworzynki i Miłowki. Kolej ta będzie miała doniosłe znaczenie turystyczne i handlowe. Ułatwiona zostanie eksploatacja lasów oraz złoża kamieni.

Tajemnica kasyna sopockiego w oświetleniu prasy paryskiej

Istnieje w Paryżu dziennik „Paris-Midi”, który codziennie niemal zamieszcza biuletyny z „potwornego frontu” nad jeziorem Loch Ness, lubując się widocznie w sensacyjno-rewelacyjnych historiach. Pismo to w dniu 15 bm. zamieściło niebywale sensacyjny reportaż, otrzymany drogą telefoniczną od swego Warszawskiego korespondenta (?)

„Telefon” ów Warszawa—Paryż nadał posmak szczególnie sensacyjnego krymi-

nalno-spiegowskiej historii, którą, z obowiązku dziennikarskiego poniżej za „Paris-Midi” zamieszczamy. Tytuł dość skomplikowany brzmi niemal równie groźnie jak biuletyny z nad szkockiego jeziora: „Samobójstwo młodej arystokratki warszawskiej, która była szpiegiem mimowoli”.

„Arystokratka” nazywa się Lidja Auszpińska (?) i należała do „arystokratycznej” rodziny warszawskiej. Zapewne coś w telefonie się popsulo w czasie nadawania

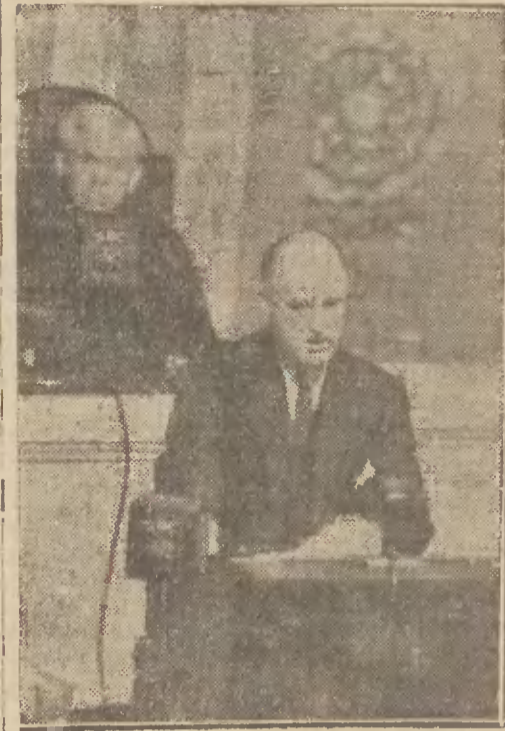
W dni słotnej
możne tylko

KREM
NIVEA

Ceny: zł. o.40 do 2.60

Produkt fabryki PEDECO, Sp. Akc. w Poznaniu

Roosevelt przed mikrofonem



Prezydent Stanów Zjednoczonych przemawia na kongresie w Waszyngtonie.

owego reportażu, bo ani „Lidja” nie jest imieniem polskim, ani „Auszpińska” — na zwłaskim polskiej arystokracji.

Ofiara kasyna — szpiegiem

Dowiadujemy się dalej, że „policja polska znalazła” na linii kolejowej Warszawa—Gdańsk zwłoki młodej, pięknej dziewczyny, która zapewne popełniła samobójstwo pod czas biegu pociągu. Była to właśnie Lidja. Z listu znalezionej przy nieszczęśliwej, okazało się, że znajdowała się ona w szponach międzynarodowej szajki szpiegów, grających we wszystkich stolicach Europy i posługujących się najniegodziwszymi środkami dla zjednoczenia sobie agentów i agentek. W przedśmiertnych zwierzeniach Lidja opowiada, w jaki sposób dostała się w ręce bandy: Przegrała pewnego razu w sopockim domu gry wszystko, co posiadała. W chwili, gdy rozpacziała nad swym położeniem, podszedł do niej jakiś pan poważnie wyglądający i zaoferował jej większą kwotę pieniędzy wzamian za co domagał się, by pojechała do jednej ze stolic Europy, aby tam zawieść pewne tajne pismo.

Młoda dziewczyna, nie zdając sobie jasno sprawy z tego, co czyni, zgodziła się na tę propozycję, która wydawała się jej deską ratunku. Gdy spełniła pierwszą „tajną misję”, zażądano od niej dalszych usług. Lidja zorientowała się wkrótce, że jest narzędziem w rękach szpiegów, nie mogła już jednak wyplatać się z sieci.

Nie była ona pierwszą ofiarą szajki szpiegowskiej. Przekonała się w ciągu swej działalności, że we wszystkich wielkich kasynach europejskich czują się agenci bandy na nieszczęśliwe ofiary rulety. Uwikławszy się w swe sieci już ich nie wypuszczają. Grożą śmiercią za nieposłuszeństwo i ewentualnie mordują pozorując samobójstwo.

W dzień poprzedzający tragiczny zgon Lidja wygrała w Sopotach dużo pieniędzy. Chciała bezzwłocznie zwrócić dług zaciągnięty u „poważnego pana”. Odmówiono jej. Wówczas postanowiła uciec. Zauważywszy jednak, że jest śledzona, popełniła samobójstwo dla skrócenia męki moralnej.

Jak wreszcie donosi na zakończenie telefoniczny informator „Paris-Midi” policja polska zaarrestowała dwóch osobników, będących jak się zdaje, szefami bandy

Afera kupca poznańskiego znajdzie swój epilog w sądzie

Prokuratura Sądu Okręgowego w Poznaniu otrzymała ukończoną przez władze śledcze akta sprawy kupca Marjana Dobrowolskiego, właściciela dwóch składów bielizny i konfekcji, pozostającego pod zarzutem narażenia przemysłowców włókienniczych na stratę 350 tys. zł.

Dobrowolski, który cieszył się wielkim kredytem u firm włókienniczych wybrał u nich towaru na 350 tys. zł., poczem urządził w swych składach wyprzedaż, po cenach niższych kosztów, narażając w ten sposób innych kupców na straty.

Wierzycielom zaproponował następnie częściowe spłacenie długu, jednak spotkał się z odmową. Naskutek doniesienia do władz śledczych, prokurator zarządził aresztowanie p. Dobrowolskiego i wdrożenie dochodzeń.

Obecnie prokurator przystąpił do wygotowania aktu oskarżenia przeciwko p. Dobrowolskiemu. Rozprawa przeciwko niemu wzbudzi zrozumiałe zainteresowanie wśród kupców poznańskich.

P. Eisbaum nietykalny cielesnie...

Za pocałunek w łysinę — zaskarżył mulatkę

Znany stołeczny dancing był widownią niezwykłej awantury. Kupiec warszawski Izak Eisbaum przyszedł wraz z małżonką na dancing. Na dancingu tym występuje aktorka zagraniczna mulatka, która w czasie śpiewania piosenek rozdaje pocałunki siedzącym gościom. M. in. mulatka pocałowała w łysinę p. Eisbaum. P. Eisbaum tak się tem poirytował, że zrobił na sali awanturę dyrektorowi lokalu oraz wniósł skargę do sądu przeciw mulatce i kie-

rownikowi dancingu z art. 239 i 250 kk. oraz 331 prawa o wykroczeniach. Art. 239 k. k. mówi, iż ten kto uderza człowieka lub w inny sposób narusza jego nietykalność cielesną, podlega karze do 1 roku aresztu.

Pozatem p. Eisbaum mówi, że został obrażony w swej godności osobistej.

Czy do rozprawy dojdzie nie wiadomo, gdyż dnia 1 lutego mulatka wyjeżdża z Polski.

W sprawie ulaskawienia Blachowskiego

Stołeczne sądy: Okręgowy i Apelacyjny rozpatrywały w ub. tygodniu podanie obrońców Jana Blachowskiego, zabójcy dyr. Zakładów Żyrardowskich Koelera, odbywającego karę w więzieniu Mokotowskim, o ulaskawienie skazańca. Jak wiadomo, podanie to połączone było z pe-

tycją 10 tysięcy mieszkańców Żyrardowa do Pana Prezydenta R. P. Opinię przesłano do Ministerstwa Sprawiedliwości, które powołać decyzyję o nadaniu biegu, bądź też odrzucenia prośby o ulaskawienie. Jak słychać, opinie sądowe wypadły orzwychnie dla Blachowskiego.

BIAŁY TYDZIEŃ

od 16 stycznia

w firmie **WOJCIECH MIKOŁAJCZYK**

KILKA PRZYKŁADÓW:

ręcznikowe mtr. 29 gr.
surówka mtr. 39 „
plótno dobry mocny towar mtr. 59 „
i t. d.

Ceny niebywale niskie — towar zawsze solidny,

Na towary wełniane, jedwabie, swetry,
oraz wszystkie artykuły nie objęte
cenami Białego Tygodnia udzielam
20% rabatu.

9152

Płaszcz
damskie — męskie
za bezcen

Wszyscy spieszą do **W. MIKOŁAJCZYKA** Gdynia, ul. Świętojańska

Czternaście lat apelacji toruńskiej

Organizacja i rozwój sądownictwa polskiego na terenie Pomorza posiadają swe piękne karty w dziejach naszej odzyskanej Niepodległości. Dziś po 14 latach nie zdajemy już sobie sprawy z tego, jak olbrzymie trudności towarzyszyły narodzinom polskich organów sprawiedliwości na wydartych zaborcom obszarach zachodnich, a szczególnie tu, na ziemi pomorskiej, gdzie brak własnych sił fachowych, a zarazem tendencyjne utrudnianie pracy organizacyjnej ze strony zespołu sędziów niemieckich, stawały niesłychane przeszkody w utworzeniu sprawnie działającego, własnego aparatu sądowego.

Trudności te zostały jednak pomyślnie przezwyciężone, a sądownictwo pomorskie osiągnęło już swój wysoki poziom, zdając chlubnie egzamin w zakresie tych rozległych, całokształt życia obejmujących, a zarazem tak niezmiernie subtelnych wymagań, jakie społeczeństwo stawia instytucji, strzegącej zasad prawa i praworządności.

Dzieje sądownictwa polskiego na terenie Pomorza od chwili objęcia go przez władze polskie, są ściśle związane z działalnością Apelacji Toruńskiej, jako najwyższej lokalnej instancji sądowej. Dziś Apelacja Toruńska po 14-tu latach chlubnej pracy została z racjonalnych względów oszczędnościowych zlikwidowana, te momenty jednak, które wiążą się z jej istnieniem są tak ważne i tak w głąb życia publicznego na Pomorzu sięgają, że pamięć o niej utrwalają niezawiesz, jak również pamięć o jej świątyniach i zasłużonych kierownikach.

W związku z likwidacją Sądu Apelacyjnego w Toruniu, która nastąpiła, jak wiadomo, z dniem 1 stycznia r. b. nakładem Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej Oddział Pomorski oraz Towarzystwa Prawniczego w Toruniu wydana została książka pamiątkowa, opracowana przez sędziego S. O. Tadeusza Pietrykowskiego, w której przedstawione są dzieje Apelacji Toruńskiej. Dzieło to powinno należeć z prawdziwym uznaniem, gdyż obok upamiętnienia działalności toruńskiego Sądu Apelacyjnego stanowi również cenny przyczynek do historii powstania sądownictwa polskiego na Pomorzu, podając szereg

szczegółów, niejednokrotnie mało znanych, albo zapomnianych.

Na początku omawiany jest przebieg prac organizacyjnych w sądownictwie pomorskim chwili przyłączenia Pomorza do odrodzonej Polski, przyczem uwypuklone są szczególnie zasługi pierwszego prezesa Sądu Apelacyjnego w Toruniu śp. Władysława Szumana, który był jednym z organizatorów sądownictwa pomorskiego. W sposób przejrzysty i jasny a zarazem źródłowy przytoczone są następnie poszczególne fazy rozwoju sądownictwa na Po-

morzu, od skromnych jego początków, aż do obecnej chwili pełnego rozkwitu. Poza to podane są dane informacyjne co do poszczególnych sądów tak okręgowych, jak i grodzkich na terenie całego Pomorza ze spisem nazwisk sędziów i prokuratorów, w nich urzędujących.

Książka posiada szereg ilustracji z podobiznami wybitnych przedstawicieli sądownictwa pomorskiego, którzy w przeciagu ubiegłego 14-lecia położyli przy jego organizacji i w jego pracy niezapomniane zasługi.

„Strajk” szkolny w Wielu zlikwidowany

Nareszcie trochę otrzeźwienia wśród ofiar warcholskiej roboty

Donoszą nam z Wielu, że reszta dzieci, które dotychczas strajkowały, zgłosiła się w dniu wczorajszym do zajęć szkolnych.

Brakowało tylko dwoje dzieci, które nie przybyły prawdopodobnie z powodu choroby.

Tak więc smutnej pamięci „strajk” szkolny w Wielu uważać można za ostatecznie zlikwidowany. Wyrok skazujący na organizatora „strajku” ks. Wryczę podzielał widocznie otrzeźwiająco na tych mieszkań-

ców Wielu, którzy z tytułu takiej czy innej zależności od wojskiego „hetmana” pozwolili się mu dotychczas potulnie prowadzić na pasku.

Ukaranie inicjatora warcholskiej roboty otworzyło snąc oczy nawet zależnej od niego i przezeń tumanionej garście ludzi na fakt, że łamanie ustaw jest przestępstwem wobec państwa i społeczeństwa, hańbiącym dla każdego obywatela-Polaka.

Powstanie Koła Powiatowego Stowarzyszenia Rodziny Urzędniczej w Działdowie

W dniu 7 bm. z inicjatywy p. starościny Twardowskiej odbyło się w Działdowie w sali posiedzeń Wydziału Powiatowego zebranie organizacyjne Stowarzyszenia Rodziny Urzędniczej.

Zebranie zagalai pani Twardowska, która omówiła różnicę warunków życiowych w dobie dawniejszej i obecnej oraz podkreśliła istniejącą dziś konieczność zrzeszenia się.

Po wyborze prezydium zebrania i wygłoszeniu przez p. referendarza Roszkowskiego referatu pt. „Cele i zadania Stowarzyszenia Ro-

dziny Urzędniczej”, przystąpiono do wyboru zarządu.

Zgromadzeni jednogłośnie wybrali zarząd w następującym składzie: p. starościna Twardowska — prezeska; p. dr. Trampeczyńska — wiceprezeska; p. Cendrowski — sekretarz; p. Dzieciolowa, p. sędzia Masiak, p. burmistrz Felski — członkowie.

W bieżącym miesiącu ma odbyć się drugie zebranie, na którym mają być ustalone szczegóły dalszej pracy.

B. dyrektor firmy „Atlantic” przed sądem w Gdyni

Ostatni etap przewodu sądowego. Przemówienie prokuratora i obrony

Wczoraj rozpoczęły się mowy stron w głośnym procesie „Atlantic”. Zainteresowanie całej Gdyni jest ogromne.



Świadek Szapiro: „Węgiel eksportowy, to jest właściwie — niesłubne dziecko”.

Onegdaj w godzinach rannych rozbity zostały wszystkie wydane przez Sekretarza Sądu bilety wstępu.

Sala sądowa przepelniona. Przy stole prasowe ścisk, jak w pierwszych dniach procesu.

O godz. 12,30 przemawiać zaczął prokurator Wedegis, którego przemówienie w stenogramie podamy w numerze jutrzejszym. Z obrońców pierwszy przemawiał będzie obrońca oskarżonego Mosiewicz, poczem zabierze głos obrońca Jachimczka, a następnie adwokat Płocienniak. Następnie przema-

wiać będą adwokat Powalowski i adwokat Szumański, który w dniu dzisiejszym przybywa do Gdyni. Po obrońcach osk. Mosiewicza zabierze głos obrońca osk. de Rosset adwokaci Dreszer, Józewicz i Ettinger. Następnie przemawiać będą adwokaci Wegner i Czesław Jankowski w obronie oskarżonych Antoniewicz, Malinowskiego i Tauberta.

Zakończenie procesu spodziewane jest w sobotę w godzinach przedpołudniowych.

Urzednik gdańskiej policji znęca się w czasie śledztwa nad kobietą

Przed Sądem gdańskim odpowiadał w dniu wczorajszym urzednik gdańskiej policji śledczej Kurt Krieg, któremu akt oskarżenia zarzucał, iż w czasie przesłuchania w jego biurze pielęgniarki szpitala miejskiego Agaty Angrysiakówny, w związku ze sprawą znanego oszustwa matrymonialnego niejakiego Bendiga, uderzył ją kilkakrotnie pięścią w twarz, w kark i w bok.

Lekarz do którego udała się następnie pielęgniarka, stwierdził, poważne spuchnięcie ciała i twarzy spowodowane uderzeniem.

Prokurator domagał się ukarania oskarżonego karą pół roku więzienia za zadanie urazu cie-

lesnego w urzędzie.

Sąd, stwierdziwszy winę oskarżonego skazał go jednak tylko na karę grzywny w wysokości 200 guld. za obrażenia cielesne.

Zaznaczyć należy, że Krieg w dalszym ciągu znajduje się w czynnej służbie w policji gdańskiej.

Składajcie ofiary

na samolot Pomorza który weźmie udział w organizowanym Challenge 1934 r.

Depesze do p. wojewody pomorskiego

P. wojewoda Kirtiklis otrzymał następujące telegramy:

Od Koła Senjorów L. Mł. w Tczewie.

„Członkowie Koła Senjorów Legionu Młodych w Tczewie z okazji rocznego walnego zebrania dnia 15 stycznia przesyłają Włodarzowi Ziemi Pomorskiej wyrazy czci i poważania, prosząc Go, ażeby w dalszym ciągu władał tą ziemią ku chwale Ojczyzny”.

Od Kółka Roln. w Krotoszynach.

„Kółko Rolnicze w Krotoszynach powiat lubawski dziękuje Panu Wojewodzie za zorganizowanie kursów dokształcających za pośrednictwem Pana Starosty, za opiekę i troskę naszego położenia, zasłany Panu Wojewodzie wyrazy hołdu i wierności.

Za Zarząd: Grünberg, prezes.”

Od Koła Podofic. Rez. w Chełmży.

„Członkowie Koła Podoficerów Rezerwy w Chełmży, zebrani na swem walnym zebraniu w dniu 14 stycznia 1934 r. zasylają tą drogą do J. W. Pana Wojewody Pomorskiego telegram hołdowniczy; koło tut. będzie stać na straży ku obronie naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i każdy członek jest gotowy stanąć na czele naszego ukochanego Wodza I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Za Zarząd: prezes Brzeski, sekretarz Wróblewski”.

Od Powst. i Woj. O. K. VIII w Tczewie.

„Powstańcy i Wojacy O. K. VIII, zebrani na wspólnym opiatku w liczbie 400 osób a prezesem honorowym p. ppułk. rez. Mielżyńskim na czele, przesyłają Włodarzowi Ziemi Pomorskiej wyrazy czci i przywiązania, zapewniając Go, iż wiernie stoja na straży granic Rzeczypospolitej i proszą Go, by, jak dotychczas, nadal włodarzył Ziemią Pomorską ku chwale Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Związek Powstańców i Wojaków O. K. VIII. Zarząd Pow. Tczewskiego: prezes Pawłowski, wiceprezes mgr. Kruszewski, sekretarz Grzegorzczak.”

Od T. G. „Sokół” w Tczewie.

„Zebrani na uroczystym opiatku Sokoli i Sokolice w Tczewie, zaszczytzeni obecnością Starosty Powiatowego Muchniewskiego, przesyłają Włodarzowi Ziemi Pomorskiej serdeczne życzenia jak najdłuższej i owocnej pracy ku chwale naszej Ojczyzny.

Zarząd Tow. Gimnastycznego „Sokół” w Tczewie”.

Izba notarialna

W ub. niedzielę odbyło się pierwsze walne zgromadzenie Izby Notarialnej okręgu sądu apelacyjnego w Poznaniu przy udziale około 150 notariuszów z województwa poznańskiego, pomorskiego oraz okręgu kaliskiego i włocławskiego.

Zebraniu przewodniczył prezes Sądu Apelacyjnego p. Szyszko. Wybrano Radę Notarialną w następującym składzie: Chmielewski Czesław (Poznań); Chudziński Henryk (Gdynia); Głowacki Franciszek (Kalisz); dr. Jeszke Witold (Poznań); Kaczkowski Edmund (Nieszawa); dr. Korczyński Edward (Poznań); Nalazek Józef (Toruń); dr. Piechocki Stefan (Poznań) i Tempel Stanisław (Bydgoszcz). Prezydium Rady wybrano w składzie następującym: dr. Witold Jeszke, prezes; dr. Witold Prądzyński, wiceprezes; dr. Edward Korczyński, sekretarz.

P. Pleciak plecie...

Marcin Pleciak, zamieszkały w Warszawie, otrzymał wezwanie do zapłacenia podatku od psa. W odpowiedzi na to wysłał on do wydziału podatkowego następujące wyjaśnienie: Szanowny Magistracie, donoszę uprzejmie, że wobec wielkiego kryzysu i panującej nędzy piesek mój został zjedzony i podatku płacić nie mogę”.

Wolne Miasto Gdańsk

Kronika

Kalendarz zebrań

— Pierwsze miesięczne zebranie sekcji pracowników kolejowych Polskiego Zrzeszenia Pracy odbędzie się w sobotę, dnia 20 bm. o godz. 19 w sali Domu Polskiego w Gdańsku przy ul. Wallgasse.

— Zebranie filii Nowyport Polskiego Zrzeszenia Pracy odbędzie się w sobotę dnia 20 bm. w sali Splittflage w Nowymportcie przy Bergstrasse, na które wszystkich członków i sympatyków naszego ruchu zapraszamy. Przybycie wszystkich członków jest obowiązkiem. Filij Nowyport Polskiego Zrzeszenia Pracy

— Pierwsze miesięczne zebranie Polskiego Zrzeszenia Pracy filii Wrzeszcz odbędzie się we wtorek, dnia 23 bm. o godz. 19 w sali Domu Akademickiego w Wrzeszczu przy Heeresanger. Prosimy o przybycie na powyższe zebranie wszystkich członków i sympatyków naszego ruchu. Zarząd filii Wrzeszcz Polskiego Zrzeszenia Pracy.

Z miasta

— Korespondent Komitetu Eksportowego Ślipek i Podkładów w Gdańsku. Jak się dowiadujemy, Polski Komitet Eksportowy Ślipek i Podkładów postanowił zlikwidować z dniem 22 bm. swoje przedstawicielstwo w Gdańsku, równocześnie zaś uruchomić z dniem powyższym stanowisko korespondenta Komitetu Związku popierania polsko-gdańskich stosunków gospodarczych.

Korespondent urzędować będzie w lokalu Związku przy ulicy Stadtgraben 6 od 9 do 13-tej.

— Nadzwyczajne walne zebranie członków Filii Gminy Polskiej w Sopotach odbędzie się we wtorek, dnia 23 bm. o godz. 19 w Domu Polskim (Viktoriagarten) Einsenhardstr. 8-10. Ponieważ na porządku dziennym są bardzo ważne sprawy, zaprasza się wszystkich członków filii Gminy Polskiej z Sopot i okolicy: prosy o gremjalne przybycie Zarząd.

— Wykład prof. Adama Krzyżanowskiego w Gdańsku. Zgodnie z naszą zapowiedzią z ubiegłego tygodnia zawiadamiamy, iż wykład prof. Adama Krzyżanowskiego odbędzie się w piątek, 19 bm. o godz. 18 w sali Klubu Morskiego przy Neugarten 7. Wykład rozpocznie się punktualnie. Z chwilą rozpoczęcia wykładu, drzwi na salę będą zamknięte. Upraszczają się przeto zainteresowanych o punktualne przybycie.

— Kradzież 2.000 guld. W tych dniach dokonano włamania do mieszkania pewnej niewiasty przy ulicy Jopengasse, która sobie pracą własnych rąk zaoszczędziła około 2.000 guld. i przechowywała w mieszkaniu.

Sprawcą włamania musi być osobnik, znający rozkład mieszkania i stosunki osobiste okradzionej. Kradzież ta dowodzi na nowo, że nie należy przechowywać pieniędzy w mieszkaniu, lecz lokować je w banku lub w kasie oszczędności.

— P. Forster mianowany kierownikiem brygady. Dowódca S. S. Rzeszy Himler wręczyć kazał przywódcy okręgu Forsterowi pierścionek honorowy S. S. i zarazem mianował go dowódcą brygady S. S.

— Gdańska szkoła obrony powietrznej jest już czynna. W domu przy ulicy Sandgrube 41a otworzono pierwszy gdański kurs obrony powietrznej. Kierownik kursu i administrator związku obrony powietrznej Semprich otworzył kurs w zastępstwie nieobecnego przewodniczącego rady rządowego Ruthenberga, poczem komisarz dla spraw lotniczych, kapitan policji gdańskiej Beitke, złożył w imieniu wiceprezydenta Senatu gdańskiego Greisera życzenia. Następnie kierownik kursu Semprich wygłosił pierwszy referat na temat niebezpieczeństwa lotniczego i obrony przeciwlotniczej, podkreślając, że doświadczenia w czasach powojennych wykazały, że broń powietrzna zwalczać będzie w przyszłej wojnie również ludność cywilną. Po opisanie wszystkich poszczególnych broni powietrznych, podkreślił, że ludność bronić się powinna przed atakami lotniczymi, a zadaniem związku obrony powietrznej będzie pouczać najszersze koła ludności gdańskiej o niebezpieczeństwie, jakie grozi jej w razie ataku lotniczego.

Zwyzka złotego w Gdańsku

W ostatnich dniach na giełdzie gdańskiej daje się zauważyć silniejsza tendencja na złotego.

Kurs złotego, który przez długi czas wahał się w granicach od 57,65 do 57,80, podniósł się w ciągu 15-16 bm. do 57,85-57,97. Tendencja zwykła utrzymuje się nadal.

W jakim duchu wychowuje się młodzież w Gdańsku?

Znamienna odezwa senatora Boecka

Na zarządzenie Senatu odbędą się w dniach 18 stycznia br. wielkie uroczystości w szkołach gdańskich z językiem wykładowym niemieckim z okazji przypadającej w tym dniu rocznicy stworzenia cesarstwa niemieckiego w Versalu w roku 1871, po skończonej wojnie francusko-niemieckiej. a jak głosi oficjalnie zarządzenie Se-

natu, z okazji rocznicy stworzenia Rzeszy niemieckiej przez Bismarcka. Dzień ten będzie wolny od zajęć szkolnych.

W związku z tem, senator dla spraw szkolnych Böck, wydał odezwę w której stwierdza, że sprawiedliwym — jego zdaniem — Traktat Versalski z roku 1871 stworzył przesłanki dla

pokojowej współpracy narodów. Handel, gospodarstwo, sztuka i kultura rozwijały się we wszystkich krajach na korzyść całej ludzkości. Natomiast Traktat Versalski z roku 1919 wytoczył krwawiącą granicę na obszarach niemieckich (!) doprowadzając do upadku kulturalnego i gospodarczego narody, będąc kontynuowaniem wojny w czasie pokoju. To też chwila dzisiejsza — zdaniem p. Boecka, zmusza Niemców do jeszcze ściślejszej łączności narodowej, aby trzecia Rzesza była bezpieczna ostoja wszystkich Niemców.

W końcu swej odezwy, senator Boeck zaznaczył, że nowe państwo Adolfa Hitlera przyrzeczni się do ustanowienia równouprawnienia i honoru narodu niemieckiego.

Z za kulis polityki Senatu

Stworzenie przez Gdańsk monopolistycznej centrali zakupu i sprzedaży mleka oraz produktów mleczarskich, o czym niejednokrotnie już donosiliśmy, jest głęboko przemyślaną akcją, mającą na celu nietylko uregulowanie kwestii cen (podwyżki) na rynku gdańskim i wyrugowania z niego pośredników polskich, lecz również wzmoczenie gospodarstwa niemieckiego w Polsce.

Obrzymią rolę odgrywają tutaj niemieckie banki Raifeisena w Grudziądzu i w Gdańsku, które jak wiadomo, są właścicielami nowoutworzonej w Gdańsku centrali. Bank Raifeisena w Grudziądzu finansuje całe rolnictwo niemieckie na Pomorzu, którego opieka obejmuje skup i zbyt produktów rolniczych.

Gdańska Milczcentrala będzie miała za zadanie pokrywanie swojego zapotrzebowania wyłącznie u firm mleczarskich, oraz rolników i dworów niemieckich w Polsce.

Ponieważ Gdańsk sprowadza samego

masła rocznie 60.000 beczek po 50 kg., przeło cały ten obrót produktem gospodarstwa wiejskiego znalazł się w rękach banku niemieckiego, który wziął w ten sposób w ręce całą organizację zakupu i sprzedaży wspomnianych produktów z wyłączeniem naturalnie producentów i pośredników polskich.

Rola tego banku nie ogranicza się jednakże jedynie do produktów mleczarskich, lecz również dotyczy innych produktów, go gospodarstwa wiejskiego jak np. kartofli, jai, paszy, wszelkiego rodzaju itp. oraz produktów mięsnych i wędlin.

Publiczną jest np. tajemnicą, iż pięć koncesyj, wydanych przez Senat na skup w Polsce produktów rolniczych, wydanych zostało firmom, stojącym w ścisłym związku z bankiem Raifeisena w Grudziądzu, który wydaje polecenia co do zakupu u producentów niemieckich.

Obchód powstania styczniowego w świetlicy Związku Polaków we Wrzeszczu

W świetlicy Związku Polaków we Wrzeszczu odbył się w ub. niedzielę uroczysty obchód ku uczczeniu rocznicy Powstania Styczniowego. Obszerna sala świetlicy z trudem tylko pomieścić mogła wielką liczbę przybyłych gości, tak, że część z powodu szczupłości miejsca zmuszona była zrezygnować z udziału w uroczystości.

Bardzo starannie dobrany program rozpoczął podwójny kwartet Tow. Śpiewu „Cecylja” we Wrzeszczu, odśpiewaniem hymnu Rzeczypospolitej oraz hymnu Bałtyku Nowowiejskiego. Następnie p. Klemens Borus zobrazował w pięknie opracowanym odczytanie historię Powstania Styczniowego oraz bohaterkie walki żołnierza

polskiego o wolność Ojczyzny.

Na dalszy program złożyły się deklamacje p. Stefani Styrbickiej, która za wyjątki z Dziadów Mickiewicza zdobyła buczne oklaski, oraz p. Romana Bellwona i Tadeusza Styrbickiego. Deklamacje, zwłaszcza „Reduta Ordona” i „Groby Nasze” spotkały się z ogólnym aplauzem licznym zebranych gości. Akademię zakończono odśpiewaniem Pierwszej Brygady.

Strona organizacyjna spoczywała w rękach p. Jana Maczyńskiego.

Inicjatorom, szczególnie p. pułk. Rosnerowej protektorze Świetlicy należą się słowa prawdziwego uznania.

Sytuacja w gdańskim przemyśle rybnym — ciągle się pogarsza

Pod przewodnictwem zastępcy komisarza senackiego Langa i przy udziale przedstawicieli Senatu oraz gości z Rzeszy Niemieckiej, odbyło się ostatnio zebranie rybaków, właścicieli wędzarni i fabryk konserw, zrzeszonych w t. zw. *Fischwergangsverband*. Przedmiotem obrad było nawiązanie ściślejszego kontaktu z odnośnym Verbandem Rzeszy Niemieckiej. W czasie zebrania kilku mówców dawało wyraz niezadowoleniu z powodu panujących obecnie w gdańskim przemyśle rybnym stosunków.

W związku z tem dowiadujemy się, iż sytuacja około 20 wędzarni gdańskich znacznie się w ostatnich czasach pogorszyła i że kilka z nich nosi się z myślą przeniesienia się do Gdyni.

Powodem tego niepomyślnego stanu rzeczy jest obecna cena ryb w Gdańsku, która wynosi 7 guld., t. j. około 12,40 zł za ctr. podczas gdy ta sama cena w Polsce wynosi 10 zł za ctr. Tym niepomysłnym stanem rzeczy dotknięte zo-

stały również fabryki konserw, z których dwie już się przeniosły do Gdyni, przyczem inne firmy, jak slychać, również planują pójście w ślad tych dwóch firm.

Rybakom gdańskim ograniczono możliwość produkcji. Nie wolno im bowiem łowić ponad 30 ctr. ryb, a więcej złowione ryby muszą oddawać tym rybakom, którzy mniej złowili.

Z takiego stanu rzeczy zadowoleni są oczywiście wszyscy rybacy gdańscy, natomiast wędzarnie i fabryki konserw rybnych są bardzo niezadowoleni, ponieważ placąc wyznaczone ceny za ryby, nie mogą konkurować z firmami polskimi.

Dowiadujemy się też, że wysłano transport ryb do Niemiec, gdzie musiano je jednak sprzedać poniżej cen gdańskich. Był to więc bardzo niefortunny dla rybaków gdańskich interes. Wyszli na nim, jak Zabłocki na mydle.

Na 2 miesiące do więzienia za rzekomą czynną obrazę

W ubiegłym roku skazana została niejaka Panecka z miejscowości Schmerblock w powiecie Gdańskie Niziny za naruszenie paragrafu 130 i czynną obrazę na 2 miesiące więzienia. W ub. lecie wracały dzieci ze szkoły i spotkały w drodze Panecką, którą pozdrowiły dwukrotnie pozdrowieniem „Heil Hitler”. Gdy Panecka na to pozdrowienie nie zareagowała, krzyknęły dzieci pod adresem jej „Polaksche”. Na to zareagowała Panecka i uderzyła jedno z dzieci, za co skazana została, jak już wyżej zaznaczyliśmy, na 2 miesiące więzienia.

Przeciwko wyrokowi temu założyła Panecka apelację, którą rozpatrywał teraz trybunał odwoławczy pod przewodnictwem rady sądowego dr. Drägera. Jako świadków przesłuchano niejaką Ehlertową i dwoje dzieci szkolnych. Przewodniczący zapytał się dzieci m. in., czy uczy się w szkole pozdrowienia niemieckiego, na co otrzymał odpowiedź potakującą.

Sąd oddalił apelację i zawiadził tamsamem wyrok pierwszej instancji, nie przyznając oskarżonej także zawieszania wyroku.

Stare masło w sklepach mleczarskich

Po stworzeniu gdańskiej centrali mleka i wyłączeniu wolnego handlu mlekiem i produktami mlecznymi, podkreślił Senat gdański — jak wiadomo — że częstokroć nie licho masło na targach, które zawierało czasami do 40 procent margaryny wyłączone przez to będzie ze sprzedaży. Obecnie slychać z kół konsumentów żale, że jakość gdańskiego masła, mimo podwyższonej ceny na 1,30 za funt, pozostawia dużo do życzenia. Za droższe pieniądze otrzymuje się częściowo stare, gorzkie i niemożliwe do jedzenia masło. Zapytania w poszczególnych sklepach wykazały, że żale te są uprawnione. Dopuszczeni do sprzedaży mleka i masła właściciele sklepów żalają się w coraz większym stopniu na lichą nierównomierną jakość otrzymywanego z centrali mleka i masła. Właściciel pewnego większego sklepu odpowiedział na zapytanie o obrocie masła w swoim sklepie dosłownie: „Jeżeli otrzymujemy towar świeży, to konsumenci kupują to masło, jeżeli jednak dostaniemy masło gorzkie, to nikt towaru tego nie bierze, przez co tracimy konsumentów”.

Ruch w porcie gdańskim

W ubiegłym tygodniu zawinęło do portu gdańskiego 83 statków, w tem 69 parowców, 13 statków motorowych i jeden żaglowiec, a opuściło port gdański 92 statków, a mianowicie 76 parowców i 16 statków motorowych. Z ładunkiem przybyło 27 statków, a mianowicie 18 z drobnicą, z których 2 przywiozły także pasażerów, 2 statki załadowane były drzewem, a dwa węglem angielskim. Pozatem przybył jeden statek z ładunkiem węgla, koks i brykiety z Holandji, a jeden z rozmaitymi innymi towarami. Z ładunkiem wyszło z portu 88 statków, z których załadowanych było węglem 35, z których odeszło 13 do Francji, 8 do Szwecji, 3 statki do Irlandji, po 2 do Holandji i Włoch, a po 1 statek do Królewca, Szczecina, Islandji, Danji, Norwegii i Belgii, oraz do Londynu. Z ładunkiem drobnicy odeszło 17 statków, z ładunkiem drzewa zaś 16 statków, zboża zabralo 15 statków, z których 13 odeszło do Danji. Pozatem zabraly 2 statki ładunek makuchów do Danji, jeden statek ładunek koks do Szwecji, jeden statek ładunek amoniaku do Walencji (Hiszpanja) i 1 statek ładunek kredy do Królewca.

Zesportu

ZAPRAWA ZIMOWA KLUBU WIOŚLARSKIEGO W GDANSKU.

Zarząd Klubu Wioślarskiego, pragnąc, aby czynni członkowie Klubu odbywali w zimie treningi dla utrzymania się w formie, zakupił pewną ilość nart, które począwszy od 20 bm. będą wydawane do rozporządzenia poszczególnych członków klubu.

Narty wydawać będzie członkiem Klubu od dnia 20 bm. wiceprezes Klubu p. Krzywko, zajęty w oddziale mechanicznym przy Bramie Oliwskiej.

MECZ REZERWY BOKSERSKIEJ „GEDANJI”.

W piątek 19 bm. druga drużyna bokserska „Gedani” walczy z drugą drużyną Amatorską Klubu Bokserskiego z Gdańska (Amateur Boxclub).

PIELGRZYMKI JUBILEUSZOWA DO ZIEMI ŚWIĘTEJ pod Protektoratem J. Eksc. Ks. Biskupa W.P. JOZEFA GAWLINY 20 luty - 7 marzec 9202

Komunikat

Dowiadujemy się, że Państwowy Bank Rolny - Oddział w Grudziądzu, przystępuje w roku bież. do sprzedaży osad samodzielnym w następujących majątkach:

ŁASINKA - pow. Grudziądz - cena przeciętna za 1 ha bez budynków - złotych 800,-

JABŁONOWO-BIAŁOBŁOTY - pow. Grudziądz i Brodnica - cena przeciętna za 1 ha bez budynków zł. 1.100 (jeden tysiąc sto zł.)

SZPEGAWA - pow. Tczew - cena przeciętna za 1 ha bez budynków zł. 1.000.

GOŁOTY - pow. Chełmno - cena przeciętna za 1 ha bez budynków zł. 1.100.

Grunty wyżej wymienionych majątków są przeważnie pszenno-buraczane. Obszar tworzonych parcel wynosi od 15 do 35 ha. Parcele są uprawione i częściowo obsiane.

Przed zawarciem kontraktu kupna-sprzedaży należy wpłacić zadatek w wysokości najmniej 20 proc. ceny kupna - resztę należności rozkłada się na 40 lat systemem amortyzacyjnym przy oprocentowaniu 5 i pół proc. w stosunku rocznym - Bliższych informacji udziela Państwowy Bank Rolny - Oddział w Grudziądzu, ul. Sienkiewicza nr. 18. 9207

Chełmża

Oplatek w Związku Strzeleckim. W niedzielę, 14 bm. odbył się w sali ośrodka P. W. i W. F. oplatek miejscowego oddziału Związku Strzeleckiego.

Prócz wszystkich członków oddziału z jego prezesem, burmistrzem miasta Chełmża p. Kurzetkowskim na czele, byli obecni pp. Markowski - w imieniu p. starosty powiatowego i grodzkiego Rogowskiego, ks. prałat Szydlik i por. Jastrzębski - powiatowy komendant P. W. i W. F.

Po tradycyjnym dzieleniu się opłatkiem pp. burmistrz Kurzetkowski, ks. prałat Szydlik, Markowski i por. Jastrzębski wygłosili kolejno okolicznościowe przemówienia, wskazując w nich na wielkie znaczenie rozwoju idęj strzeleckiej, dążącej do wychowania prawdziwego Polaka-patrioty. Przemówienia zakończono okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Pierwszych Obywateli Pana Prezydenta i Pana Marszałka Piłsudskiego.

Zkolej rozdano strzelcom dary, zebrane dzięki ofiarności społeczeństwa chełmińskiego. 24 strzelców, wykazujących w oddziale największe postępy, będących poniekąd prymusami pomiędzy swymi towarzyszami, zostało obdarowanych każdy nowym płaszczem, ciepłą bielizną, struclem i kiebasą.

Przy dźwiękach harmonii bawiono się ochocho do późnego wieczora.

Specjalne podziękowanie należy się wszystkim tym ze społeczeństwa chełmińskiego, którzy swymi ofiarami i pomocą przyczynili się do urzędzenia tego miłego wieczoru.

Laskowice p. świecki

Włamania do składu kolonjalnego. W nocy z 12 na 13 bm. dotychczas niewykryci sprawcy włamali się do składu kolonjalnego Izy Kohnera w Laskowicach pow. świecki, skąd skradli większą ilość towarów kolonialnych i wyrobów tytoniowych, ogólnej wartości ok. 580 zł.

Golub

Operetka w Golubiu. Tutejsze Koło Miłośników Sceny przygotowuje publiczności golubskiej miłą niespodziankę. Będzie nią 3-aktowa operetka Wł. Turowskiego p. t. „Studentka”. Prace nad jej wystawieniem są na ukończeniu.

Wielkie „zwycięstwo narodowe“ w Chełmnie

Dnia 16 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie nowej Rady Miejskiej w Chełmnie, na którym dokonano wyboru zastępcy burmistrza i trzech ławników.

Endecja, jak to wynika z wiadomości, zamieszczonej w numerze 13 „Słowa Pomorskiego“ z 18-go bm. odniosła nowe „zwycięstwo“, gdyż przy pomocy grupy czterech radnych osławionego Hądziłki przyjętego z otwartymi ramionami w szeregi endeckie, uzyskała aż 13 głosów. Ta znikoma większością odniosła wielkie „zwycięstwo“.

Nie zazdrościmy tego sukcesu i będzie-

my w zgodzie z większością uczciwych obywateli miasta Chełmna, gdy w tem miejscu wyrazimy p. radcy Strehlauowi za okazaną Mu przez p. Hądziłkę „pomoc“ serdeczne współczucie.

Wstyd, bo wstyd, ale... „zwycięstwo“ jest.

W końcu skromne pytanie odgad to 3=4. Wszak z listy endeckiej weszli do Zarządu miasta tylko zastępca burmistrza i dwóch ławników. Czyżby kogoś policzono podwójnie, aby „zwycięstwo“ było tem większe?

Posiedzenie Rady Pomorskiej Izby Rolniczej

Posiedzenie Pomorskiej Izby Rolniczej odbędzie się dnia 29 stycznia 1934 r. o godz. 13 w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Toruniu (Ratusz) z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie; 2) komunikat komisarza Pomorskiej Izby Rolniczej z jego działalności; 3) komunikat dyrektora biura Izby z działalności fachowej Pomorskiej Izby Rolniczej za rok ubiegły; 4) ustalenie porządku obrad Rady; 5) uchwalenie regulaminu obrad Rady; 6) określenie wysokości djet prezesa, wiceprezesa i członków Zarządu Izby za sprawowanie przez nich czynności urzędowych oraz ulegających zwrotowi kosztów ich podróży; 7) określenie dla radców Izby wysokości djet za dni posiedzeń Rady i Komisji oraz wysokości ulegających zwrotowi kosztów podróży; 8) przyznanie radcom prawa do zwrotu rzeczywiście poniesionych przez nich wydatków, spowodowanych wykonaniem spe-

cialnych zleceń; 9) wybór 7 członków Zarządu Pomorskiej Izby Rolniczej oraz ich zastępców; 10) wybór 5 członków Komisji Rewizyjnej; 11) ustalenie ilości i wybór członków Komisji Finansowo-Budżetowej; 12) udzielenie Zarządowi upoważnienia do wstrzymania do dnia 1. IV. 1934 r. zaszeregowania stałych urzędników Pomorskiej Izby Rolniczej, zarządzonego rozporządzeniem Prezydenta R. P. o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych z dnia 28. X. 1933 (Dz. Ust. Nr 86) i wypłacenie im w tym okresie poborów w wymiarze z dnia 1 stycznia 1934 r.

P. P. Radcom służy prawo postawienia wniosku o uzupełnienie lub zmianę powyższego porządku obrad z tem, że wniosek taki winien być postawiony na piśmie i wpłynąć do Izby najpóźniej na trzy dni przed terminem posiedzenia Rady.

700 tysięcy wkładów ulotniło się z żydowskiego Banku Spółdzielczego

Władze śledcze wykryły w Wyszku pod Warszawą ogromną aferę bankową.

Do sędzię śledczego wpłynęło w ostatnich czasach szereg skarg przeciwko działalności zarządu Żydowskiego Banku Spółdzielczego w Wyszku. Sędzia śledczy zarządził opieczotowanie ksiąg, których zbadanie dało sensoryjne wyniki.

Okazało się, iż w kasie brakuje około 700 tysięcy złotych, stanowiących depozyty klientów oraz kapitał zakładowy banku. Po ujawnieniu nadużyć aresztowano natychmiast dyrektora banku Jankla Przemiarowera, pre-

zesa Moszka Joskowicza oraz wiceprezesa Elę Goldmana, których osadzono w więzieniu.

W toku dalszego śledztwa wyszło na jaw szereg machinacji, których dopuścił się zarząd banku. Okazało się, iż dom, w którym mieścił się bank został nabyty od Stanisława Wiercińskiego za 45.000 zł, gdy tymczasem dyrekcja wykazała w księgach sumę 80 tys. zł.

Ujawnienie ogromnej afery wywołało wśród mieszkańców Wyszku zrozumiałe wzburzenie. Przed zamkniętym lokalem banku gromadzą się tłumy drobnych ciulaczy, żądając zwrotu swych oszczędności.

Programy radiowe

CZWARTEK, 18 STYCZNIA 1934 R. Radjostacja Warszawska. 7,20 Muzyka poranna (płyty). 7,35 Dziennik por. 7,40 D. c. muzyki z płyt. 7,55 Chwilka gospodarstwa domowego 12,05 Muzyka tan. z płyt. 12,30 Wiadom. meteor. 12,35 XI-ty koncert szkolny z Filh. Warsz. Wyk. Ork. filh. pod dyr. B. Wolfstala, J. Hennert (sopran) i M. Wilkomirski (akomp.) Słowo wstępne wyp. p. St. Natanson. W programie Pergolesi, Mozart, Beethoven, Moniuszko i Karłowicz. 15,40 Koncert zesp. salonowego H. Adamskiej-Grossmanowej. 16,40 Odczyt p. t. „Aktualne zagadnienia“ - wygłosi p. A. Paradowska Szelańska. 17,25 Recital śpiewaczy I. Downar-Zapolskiej (sopr.). Przy fort. prof. L. Urstein. 17,50 „Nowiny rolnicze“. 18,00 Odczyt z cyklu „Zagadnienia gospodarze“ p. t. „Nasz handel zagraniczny“ - wygłosi p. W. Jastrzębski. 18,20 Słuchowisko Oscara Wilde'a p. t. „Wachlarz lady Windermore“. 19,25 Odczyt aktualny. 19,43 Wiadom. sport. 20,00 „Myśli wybrane“. 20,02 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i M. Fogg (piosenki). Przy fort. prof. L. Urstein. 21,00 „Skryżynka poczt. techn.“ - omówi p. W. Frenkiel. 21,15-22,00 D. c. muzyki lekkiej. 22,00 Muzyka tan. z płyt. 23,05-23,30 D. c. muzyki tan. Najciekawsze audycje innych radjostacji krajowych. 16,55 Lwów. Koncert kameralny kwintetu instrumentalnego pod dyr. T. Seredyńskiego. Najciekawsze audycje radjostacji zagranicznych. 19,05 Ryga. „Kraina Uśmiechu“, operetka Lehara. 19,35 Bukareszt. Tr. z Opery Królewskiej. 20,10 Kopenhaga. Koncert symfoniczny. 20,30 Wiedeń. Koncert symf. pod dyr. Clemensa Kraussa. 20,40 Medjolan. „La Principessa Pisello“ - operetka Petraliego.

Sprawozdanie z handlu zbożem i nasionami

B. HOZAKOWSKI, TORUŃ. Toruń, dnia 15. I. 1933 r. Płacono: w dniach ostatnich zł za 100 kg. franko stacja załadowania. NASIONA. Za konieczny czernony . . . 155-190 „ konieczny biały średnią nieczysz . . . 80-90 „ konieczny biały nowy sprzęt . . . 100-125 „ konieczny szwedzką . . . 120-135 „ konieczny żółtą . . . 95-110 „ konieczny żółtą w tuskach . . . 40-45 „ inkarnatkę . . . 80-100 „ przelot . . . 100-120 „ rajgras krajowy . . . 44-50 „ tymotkę . . . 25-30 „ seradellę . . . 12-14 „ wykę intową . . . 12-14 „ wieżkę zimową . . . 40-45 „ peluszkę . . . 13-14 „ groch Wiktorja . . . 22-25 „ groch polny . . . 18-20 „ groch zielony . . . 23-25 „ bobik . . . 16-19 „ goryczkę . . . 32-35 „ rzepak . . . 38-44 „ rzepik . . . 45-48 „ tubin niebieski . . . 7-8 „ tubin żółty . . . 8-9 „ siemie lniane . . . 38-42 „ konopie . . . 35-40 „ mak niebieski nowy sprzęt . . . 52-60 „ mak biały . . . 70-75 „ tatarkę . . . 18-20 „ proso . . . 16-18

Giełdy

Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Table with columns for commodity names and prices. Includes items like Pszenica, Żyto, Jęczmień, Mąka, etc.

Warszawskie notowania walutowe

z dnia 17. I. 1934 r.

Table of exchange rates for various currencies including Holandia, Kopenhaga, Londyn, Nowy Jork, etc.

Poznańska giełda bydła

z dnia 16. I. 1934 r.

Table of cattle market prices for different types of livestock like wylucz, tużone, etc.

Zakład optyczny Oskar Meyer. Właśc. Jasińska i Zeller. Zał. 1899 Bydgoszcz, ul. Gdańska nr. 21. tel. 13-89.

Mieszkanie jedno pokojowe do wynajęcia. Toruń, ul. Wodociągowa 14. 9209

Wieczorek rodzinny Piwiarnia Autenrieba. Toruń, Prosta 18,20. Przygotowuję kiełbasy domowego wyrobu. 9210

Smoking jak nowy tanio na sprzedaż Toruń. Słowackiego 6. 9228 Skórki zajęcze, tchórze, kozie, cielęce, końskie, włosie końskie, kupuje Kuntze Mittler. Skład Skór. Toruń, Żelarska 21. 8988

ADWOKAT Dr. Ryszard Olśnicki. przeniosł kancelarię z GDYNI 9219 do PUCKA ul. Morska 3 (dom p. Eisenstädta) - telefon 44.

LIKWIDACJA

- a) Księgarnia:**
sprzedaje książki różnego rodzaju
50% poniżej cen katalogowych
- b) Dział Instrumentów muzycznych:**
czela, altówkę, gramofony i t. d.
50% poniżej cen zakupu
Wszystko póki zapas starczy.

Władysław Kulerski
Grudziądz, Pańska 19.

9198

Km. 1215/33.

9233

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru IV. w Grudziądzu Tomasz Maćkowiak, urzędujący w Grudziądzu przy Rybnym Rynku nr. 1 obwieszcza, że na dzień 6 lutego br. o godzinie 11-tej został wyznaczony termin opisu i oszacowania nieruchomości Stary Folwark pow. Grudziądz tom II. wykaz L. 21 własc. Jan Cieśla i żona jego Marja Cieśla z d. Jędrał, zam. w Kutnie woj. Warszawskie.

W związku z powyższym na zasadzie § 2 art. 668 K. P. C. wzywa się wszystkie osoby, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wspomnianej nieruchomości lub jej przynależności.
Komornik Sądu Grodzkiego rew. IV. w Grudziądzu.

Do akt Km. 3320/33

9204

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Głowczewski, urzędujący w Wąbrzeźnie przy ul. Mickiewicza 6, obwieszcza, że na dzień 6 marca 1934 r. o godz. 14,30 po południu został wyznaczony termin opisu i oszacowania nieruchomości Wąbrzeźno, karta 207 położonej w Wąbrzeźnie przy ul. Grudziądzkiej nr. 10 własność Kamierza Małkowskiego w Wąbrzeźnie ul. Grudziądzka 10 na wniosek wierzycielki Banku Związku Spółek Zarobkowych Sp. Akc. oddział w Toruniu zast. przez Zarząd.

W związku z powyższym opisać i oszacowaniem na zasadzie art. 668 § 2 prawa o sąd. post. egz. wzywa się wszystkie osoby i urzędy, aby przed nkończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wyżej wymienionej nieruchomości, lub jej przynależności, jeżeli prawa stanowią przeszkodę do prowadzenia egzekucji.
Wąbrzeźno, dnia 11 stycznia 1934 r.

(—) Jan Głowczewski, Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie.

Do akt Km. 292/33.

9203

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Głowczewski, urzędujący w Wąbrzeźnie przy ul. Mickiewicza 6 obwieszcza, że na dzień 5 marca 1934 r. o godz. 15 po południu został wyznaczony termin opisu i oszacowania nieruchomości Wąbrzeźno karta 1046 położonej w Wąbrzeźnie przy ul. Chełmińskiej nr. 15, własność mistrza ślusarskiego Mariana Stróńskiego w Wąbrzeźna ul. Chełmińska 15 na wniosek wierzyciela rolnika Franciszka Klemma z Ludowie pow. Wąbrzeźno.

W związku z powyższym opisać i oszacowaniem na zasadzie art. 668 § 2 prawa o sąd. post. egz. wzywa się wszystkie osoby i urzędy, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wyżej wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa stanowią przeszkodę do prowadzenia egzekucji.
Wąbrzeźno, dnia 11 stycznia 1934 r.

(—) Jan Głowczewski, Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

W dniu 19 stycznia 1934 r. o godz. 9-tej sprzedane będą w Gdyni, Urząd Skarbowy (w podwórzu składnicy) ul. Starowiejska za gotówkę najwięcej dającymu:

Lustro fryzjerskie, krzesło fryzjerskie, stoły, krzesła, lady sklepowe, ciężarki, rafy do rowerów, liczniki elektryczne żelazko elektryczne, lampy elektryczne, obuwie męskie i damskie, bufety sklepowe, regały, gablotki, płaszcze gumowe, sukienki dziecięce, ubrania męskie, kamizelki, kapelusze, materiały piśmienne i galanterijne, leżanka, materiały na ubrania męskie i damskie, konserwy warzywne, waga uchylna, maszyna szewska, bielizniarka, lustro, nocne stoliki, umywalka i wiele innych drobnych przedmiotów.

Urząd Skarbowy w Gdyni.

9216

Zl. 36.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniu 20 stycznia 1934 r. o godz. 13 przy ul. Stary Rynek 19, sprzedam najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 77 metrów różnego materiału oszacowanego na łączną sumę 547,30 zł., który można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego rew. IV. w Bydgoszczy.
9220 Zl. 10-8-K.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru V w Toruniu Leonard Rzymyszkiewicz, mający swą siedzibę urzędową w Toruniu ul. Wodna 5/7 obwieszcza, że na dzień 19 lutego 1934 r. o godz. 9 przed południem został wyznaczony termin do opisu i oszacowania nieruchomości Silno karta 60, zapisanej na nazwisko Fryderyka Lechnitza z Silna, Otto Ulkana z Silna, Alfreda Ulkana z Torunia i Matyldy z Ulkanów zamężnej Braune w Berlinie jako współwłaścicieli w niepodzielnej wspólności spadkowej.

W związku z powyższym na zasadzie art. 668 kpe. wzywa się wszystkie osoby aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wspomnianej nieruchomości lub przynależności, jeżeli ich prawa stanowią przeszkodę do egzekucji.
(—) Leonard Rzymyszkiewicz, Komornik — Toruń.

9190

Spis zanowidzi Nr. 4.

9224

ZAPOWIEDZ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że: 1) robotnik Jan August Adler, kawaler, zamieszkały w Krifkohl W. M. Gdańsk, syn zmarłego robotnika Andrzeja Adlera i żony jego Marji urodzona Zacholl, zamieszkała w Krifkohl W. M. Gdańsk; 2) robotnica Helena Zaremba, panna, zamieszkała w Osowie powiat Starogard, córka zmarłego robotnika Pawła Zarembki i żony jego Juljanny, urodzona Leszek, zamieszkała w Osowie powiat Starogard, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Osowie i w Krifkohl.

Borzechowo, dnia 8 stycznia 1934 r.
Urządnik stanu cywilnego:
(—) podpis nieczytelny.

Zarządca Masy Upadłościowej firmy

H. Schmechel i S-owie
Grudziądz, ul. Wybickiego 2/4

zawiadamia, że w dniach od 15. — 20 stycznia 1934 r. odbywać się będzie w składach firmy

OSTATECZNA WYSPRZEDAŻ

KONFEKCIJ i BIELIZNY DAMSKIEJ i MĘSKIEJ, FUTER, BŁAWATOW i towarów krótkich.

PO CENACH NIEBYWALE NISKICH.

Ubrania męskie	65.—	55.—	42.—	27.—
Palta	75.—	35.—	25.—	14.—
Spodnie	15.—	9.—	8.—	6.—
Ubranka dziecięce	6.—	5.—	4.—	2.50
Płaszcze damskie	60.—	40.—		35.—
Suknie	20.—	14.—		4.—



OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru I. w Chełmnie, obwieszcza, że w dniu 21 lutego 1934 r. o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Chełmnie, pokój Nr. 13, zostanie sprzedana w drodze licytacji przymusowej nieruchomość przeznaczona na prowadzenie gospodarstwa rolnego, położona w Nowem Dobrze pow. Chełmno, składająca się z domu mieszkalnego, stajni i stodoły o obszarze 9,91 ha roli i łąk, zapisana w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Chełmnie pod oznaczeniem hipotecznym Nowe Dobra karta 11, na nazwisko małżonków Emila i Emilji Birkholz. Rękojmnia w wysokości 1423,13 zł. winna być złożona przez licytanta w gotowości względnie w takich papierach wartościowych lub książeczkach wkładkowych instytucji w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, przyczem papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności, jeżeli przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji. Nieruchomość można oglądać w dni powszednie od godz. 8—18, akta zaś egzekucyjne można przeglądać w Sądzie.

(—) Fr. Kwiatkowski, Komornik Sądu Grodzkiego rewiru I w Chełmnie. 9208

Biuralistka-ekspedientka

polsko-niemiecka, branża meblowej potrzebna. Zgłoszenia z życiowresm i wskazaniem wynagrodzenia pod „Panna” do Administracji „Dnia Pomorskiego” Toruń. 9220

Wszelkie prace zdunskie

wykonuję szybko i fachowo, części rzerwowe posiadam na składzie. St. Wyszczynski, Toruń, Szewska 7. 9211

Pracownię kapeluszy damskich

Stary Rynek 24. I przeniosłam do składu kapeluszy Toruń, Szeroka 5. 8895 Steinbach dawn. Słodowiczówna.

Domek

parterowy, narożnik z interresem, zakład fotograficzny, sprzedam lub wydzierżawię, warunki dogodne. Fr. Maciejewski, Strzelno, Szeroka nr. 6. 9206

Samochód

ciężarowy „Ford” 1 1/2 ton, w dobrym stanie sprzedam za gotówkę 3.500 zł. Zgłoszenia „Dzień Pomorski”, Toruń pod nr. 9201.

Bezdomny

lat 18, znajdując się w rozpaczliwym położeniu proszę o zajęcie względnie jakiegoś wiece wsparcie. Zgłosz. Przylulek Miejski Bydgoszcz dt. J. Z.

Km. 1209/33

OBWIESZCZENIE.

9221

o licytacji przymusowej nieruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru III, urzędujący w Bydgoszczy przy ul. Chrobrego pod nr. 6 na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 8 marca 1934 r. od godziny 11 rano, pokój 4 Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej, składającej się z budynku handlowo-mieszkalnego, 2 piętrowego, budynku podwórzowego fabrycznego i urządzenie maszynowe byłej fabryki mydła, położonej w Bydgoszczy ul. Podwale 12 powiecie bydgoskim województwie poznańskim obejmującej powierzchnię 5000 mtr. kw., która stanowi własność Władysława Samolińskiego w Poznaniu Matejki 55 i Bolesława Samolińskiego w Poznaniu Knapowskiego 35. Nieruchomość ta jest zapisana w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, gmina Bydgoszcz tom II wykaz l. 145.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 77513,00. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 58134,75.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowości w kwocie zł. 7751,30 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części do egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-eh tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Bydgoszcz, dnia 15 stycznia 1934 r. Zl.11-8-K.
(—) Franciszek Malak, Komornik w Bydgoszczy.

Km. 1372/33.

9222

OBWIESZCZENIE.

o licytacji przymusowej nieruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru III, urzędujący w Bydgoszczy przy ul. Chrobrego pod nr. 6, na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 8 marca 1934 r. od godziny 11,30 rano, pokój 4 Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej, składającej się z 1 budynku (magazynu), 1 budynek (stajnia), 3 szopy, 1 fontanna i altana, położonej w Bydgoszczy, Podwale 3, powiecie bydgoskim, województwie poznańskim, obejmującej powierzchnię 1575 mtr. kw., która stanowi własność Bolesława Samolińskiego w Poznaniu Knapowskiego 35 i Władysława Samolińskiego w Poznaniu Matejki 55. Nieruchomość ta jest zapisana w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, gmina Bydgoszcz, tom III wykaz l. 151.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 29200,00. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 21900,00.

Licytant, przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowości w kwocie zł. 2920,00 albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części do egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-eh tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Bydgoszcz, dnia 15 stycznia 1934 r. (Zl. 12-8-K.
(—) Franciszek Malak, Komornik w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość rentowa, położona w Gdyni — Kamieńna Góra i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Kamienna Góra t. IX, k. 308 na imię Marji z Zrzelskich Dłuskiej w Gdyni zostanie w drodze egzekucji dnia 17 marca 1934 r. o godz. 10 wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój Nr. 33.

Nieruchomość składa się z parceli nr. mapy 2 nr. parc. 7 o obszarze 696 mtr. kw. na której znajduje się 8 pokojowa willa murowana z centralnym ogrzewaniem z wodociągiem i lokalną kanalizacją.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 2 grudnia 1932 r.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z nimi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdonobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione a przy rozdziale ceny kupna dopiero po rozszczeniu wierzyciela i innych prawach. 9218

Gdynia, dnia 4 stycznia 1934 r. 7 K 37/32. Sąd Grodzki.

Przysposabiam do egzaminów, udzielam

LEKCYJ

francuskiego, angielskiego niemieckiego i gry na fortepianie. Adamska, Sukienicza 4, Toruń. 7740

Matjasy !!!

oliwa franc. 100 gr. 50 gr, grzyby, sery, marmelade, powidła. Kiedyt na asygmatv. Araczewski, Toruń, Chełmińska. 9231

Kawę !!!

dziennie świeżą, herbatę, kakao, andruty, sliwki, owoc mieszany. Kredyt na asygmatv. Araczewski, Toruń, Chełmińska. 9231

Wojsko Polskie Kościuszki

w roku 1794 2,60, kolor. 7,50. Najtańszy sownik niemiecko-polski Chociszewskiego opr. 2,80. Kneippa poradnik chorych 1,60 do nabycia Księgarnia Katolicka, Poznań, Jeznicka 5. 9133

KWIT ABONAMENTOWY.

Do Urzędu Pocztowego w

Zamawiam niniejszem abonament na „GAZETĘ GDANSKĄ” na mies. luty 1934 r. i proszę należność — Gd. 2.32 pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko _____

Miejscowość _____ Pocztą _____

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty Gd. 2.32 tytułem prenumeraty „GAZETA GDANSKA” za mies. luty 1934 r. potwierdzam.

dnia _____

ZAMÓWIENIE.

Do Administracji „Gazety Gdanskiej” w Gdansk

Zamawiam niniejszem abonament na „GAZETĘ GDANSKĄ” na miesiąc luty 1934 r. i proszę dostarczać pismo przez gońca.

Imię i nazwisko _____

Miejscowość _____ Pocztą _____

(prosimy podać dokładny adres)

Opłatę Gd. 2,— proszę pobrać przez inkasenta.

Telegramy

Ł ostatniej chwili

Brunatny dom... w Paryżu

Rewelacje „Excelsiora” o działalności hitlerowców we Francji

Paryż, 18. 1. (PAT). „Excelsior” zwraca uwagę na to, że w Paryżu istnieje brunatny dom niemiecki. Przed dojściem w Niemczech władzy Hitlera istniały w Paryżu dwie organizacje niemieckie „Angestelten Bund” o charakterze republikańskim oraz „Deutsche Handlungshilfen Verband” — organizacja zawodowa, hołdująca ideom nacjonalistycznym i antysemitycznym.

Po upadku cesarstwa ta ostatnia organizacja nigdy nie użalała konstytucji weimarskiej i przy każdej sposobności podkreślała swoją wierność dla starych barw cesarskich. Po rewolucji hitlerowskiej na czele tej ostatniej organizacji stanął odkomenderowany specjalnie na to stanowisko Appel, który posiadając spe-

cialne pełnomocnictwa, od razu zażądał rozwiązania Angestelten Bundu, wychodzą z założenia, że musi istnieć jeden niemiecki front pracy.

Appel, jak donosi dziennik, jest szefem partii hitlerowskiej, której siedziba mieści się w Paryżu przy ul. Lafitte. Nowa organizacja

polityczno-syndykalistyczna stanowi centralę niemieckiego ruchu zawodowego we Francji i powiada filje w Alzacji, jak również w Bordeaux i Dunkierce. Do niemieckiego frontu pracy, pod groźbą bojkotu, muszą należeć wszyscy, przebywający we Francji obywatele niemieccy.

Tragiczny bilans olbrzymiego zniszczenia w Indiach

po ostatnim trzęsieniu ziemi

Londyn, 18. 1. (PAT). Dopiero teraz nadchodzi z Indyj dokładniejsze dane, które dają obraz olbrzymiego zniszczenia, wyrządzonego przez ostatnie trzęsienie ziemi.

T. zw. Ogród Indyj, mianowicie północny obszar prowincji Bihar, jest zupełnie zrujnowany. Na przestrzeni setek mil ziemia przeorana została na nieużytki i zgliszca.

Miasto Muffazarpur, liczące 50.000 mieszkańców uległo prawie zrównaniu z ziemią. Ten sam los spotkał miasto Monghyr, liczące 36.000 mieszkańców. Zniszczeniu uległy wielkie plantacje trzciny cukrowej w okolicy Muffazarpur.

Dotąd nie ogłoszono żadnej oficjalnej listy zabitych, których liczbę trudno jest ustalić.

Według danych nieoficjalnych, liczba zabitych sięga 8.000.

W Komitecie spraw Indyj w Londynie wyrażają nadzieję, że obliczenia te są przesadzone. Niemniej przeto wyrażana jest obawa, że trzęsienie ziemi pociągnęło za sobą śmierć przeszło tysiąca osób.

Lotnicy, którzy w towarzystwie obserwatorów oblatywali tereny zniszczone przez trzęsienie ziemi, składają meldunki o wyrządzonych szkodach. W wielu miejscach, gdzie znajdowały się osady ludzkie, dziś są olbrzymie jeziora i wody. Na polach i drogach leży mnóstwo trupów ludzkich i zwierzęcych.

Pociąg pociąg pociąg w płomieniach

Berlin, 18. 1. (PAT). W wagonie pocztowym pociągu pociąg pociąg, idącego z Frankfurtu nad Menem do Berlina wybuchł w nocy pożar w pobliżu Meerholz. Większość poczty spłonęła. Zdolano uratować jednak przesyłki wartościowe. Ogień rozszerzał się z niezwykłą szybkością. Ofiar w ludziach nie było. Przyczyna pożaru dotychczas nie znana.

Bekony polskie w Anglii

Wartość naszego eksportu obniżyła się o 14 proc.

Londyn, 18. 1. (PAT). Ogłoszone ostatnio oficjalne dane statystyczne uwiadcniają wpływ wprowadzonych w Anglii ograniczeń przywozowych w zakresie bekonów.

Ogólny import bekonów w ciągu 1933 r. wyniósł 11,4 milj. ctr. Pod względem wartości natomiast dostawa bekonów do Anglii wykazuje zmniejszenie nieznaczne, co dowodzi, że cena bekonów w ubiegłym roku utrzymywała się na wyższym poziomie.

Przywóz z Polski, który w r. 1932 wyniósł 1.135.389 ctr. spadł w roku ubiegłym o 30% i wyniósł 783.758 ctr. Wartość importowana bekonów polskich w r. 1932 wyniosła 2,6 milj. funtów szterl., a w r. 1933 obniżyła się do 2,3 milj. funtów szterl., t. j. obniżyła się o 14%.

Zwiększenie dostawy bekonów na rynek angielski nastąpiło jedynie z Kanady i Irlandji.

Bokserzy niemieckiego Śląska rozegrają mecz w Łodzi

Łódź, 18. 1. (PAT). W dn. 4 lutego br. odbędzie się w Łodzi międzymiastowy mecz bokserów Łódź-Wrocław. Skład drużyny niemieckiej został już ustalony i przedstawia się następująco (w wagach od muszej do ciężkiej): Basler, Minner, Urban, Bitner, Mahn, Kreisch, Wenzel i Kossubek.

Prasa szwedzka o naszych bokserach

Sztokholm, 18. 1. (PAT). Po meczu bokserów Polska-Szwecja prasa szwedzka zamieściła wiele obszernych artykułów z fotografiami polskich zawodników. Wszystkie pisma wyrażają się o naszych zawodnikach bardzo pochlebnie, charakteryzując Polskę jako kraj sportowo młody, ale już bardzo mocny. Na publiczności szwedzkiej Polacy zrobili doskonale wrażenie.

Polska para łyżwiarska wyjeżdża na mistrzostwa Europy do Pragi

Warszawa, 18. 1. (PAT). Dziś, w piątek wyjeżdża z Warszawy mistrzowska para polska w jeździe figurowej na lodzie Bilorówna-Kowalski. Najlepsza nasza para łyżwiarska udaje się na krótki trening do Budapesztu i Wiednia, poczem bezpośrednio przybędzie do Pragi, gdzie w dniach 22 do 28 bm. wezmą udział w mistrzostwach Europy.

A jednak Stawiski popełnił samobójstwo

Jeszcze o aferze bayońskiej

Paryż, 18. 1. (PAT). Dzienniki w dalszym ciągu poświęcają wiele miejsca aferze Stawiskiego w związku z zarzutem, że Stawiski został zabity a nie popełnił samobójstwa. Szereg pism na własną rękę przedsięwzięło zbadanie sprawy. Dotychczasowe wyniki zdają się jednak potwierdzać fakt samobójstwa Stawiskiego.

Poddana ponownemu przesłuchaniu wdowa po Stawiskim oświadczyła, że jej mąż przy ostatnim widzeniu się z nią w dn. 23 grudnia ub. roku nosił się z zamiarem odebrania sobie życia.

Uwięzieni w Bayonne redaktorzy Aymard Dubarry i Darius, jak również były burmistrz miasta Bayonne Garat skarżą się na zimno, panujące w celach. Dzienniki złośliwie zauważają, że winę ponosi za to Garat, który był przeciwnikiem zaprowadzenia ogrzewania w więzieniu w Bayonne.

W dniu wczorajszym dokonano nowych rewizji tak w Paryżu, jak w Bayonne, przy czym w mieszkaniu dyrektora Credit Municipale Tissiera i Garata znaleziono szereg ważnych kompromitujących dokumentów.

Na drodze zbliżenia polsko-niemieckiego

Zakończenie konferencji lotniczej

Przybycie niemieckiej delegacji ubezpieczeniowej

Warszawa, 18. 1. (PAT). W dalszym ciągu konferencji lotniczej polsko-niemieckiej opracowano tekst porozumienia pomiędzy Ministerstwem Lotnictwa w Niemczech, a Ministerstwem Komunikacji w Polsce oraz przystąpiono do opracowania zasadniczych punktów koncesji, jakie będą udzielone przedsiębiorstwu niemieckiemu „Lufthansa” oraz polskim liniom lotniczym „Lot” na eksploatację linii, będących przedmiotem rozmów.

W dniu dzisiejszym przewidziane jest

zakończenie konferencji. Odlot delegatów niemieckich nastąpi prawdopodobnie w piątek w godzinach porannych.

(o) Warszawa, 18. 1. (tel. wł.). 23 bm. przybywa do Warszawy z Berlina delegacja Ministerstwa pracy Rzeszy i przedstawiciele niemieckich instytucji ubezpieczeniowych na konferencję w sprawie wykonania polsko-niemieckiej umowy ubezpieczeniowej z dn. 21. 6. 1933 r.

Pierwsze posiedzenie senatu w bieżącej sesji parlamentarnej

Warszawa, 18. 1. (PAT). Wczoraj po południu odbyło się pierwsze w bieżącej sesji plenarne posiedzenie Senatu.

Na ławach rządowych zasiadli członkowie gabinetu na czele z prezesem Rady Ministrów Jędrzejewiczem. Ponadto obecni byli prezes Najwyższej Izby Kontroli p. Krzemieński, podsekretarz stanu i wyżsi urzędnicy państwowi. Otwierając obrady, marszałek Senatu Racz

kiewicz wygłosił przemówienie, poświęcone zmarłemu senatorowi Klubu Narod. śp. Stanisławowi Godlewskiemu. Izba przez powstanie uczciła pamięć zmarłego.

Zkolei marszałek zakomunikował o zrzeczeniu się kandydatury przez senatora Jana Steckiego z Klubu BBWR. Senat uznał mandaty śp. sen Godlewskiego oraz sen. Jana Steckiego za wygasłe.

LOS Y IV KLAS Y są jeszcze do nabycia w Szczęśliwej Kolekturze **KAFTALA** Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 2 8977 Tam padł pierwszy milion!

Kto wygrał?

Warszawa, 18. 1. (PAT). Wczoraj w ciągu IV klasy 28-jej Polskiej Państw. Loterii Klasowej następujące większe wygrane padły na numery:

LOS kup tylko w Kolekturze „Uśmiech Fortuny” BYDGOSZCZ, POMORSKA 1 i TORUŃ — ZEGLARSKA 31 gdyż tylko tam padają stale większe wygrane. Cena 1/4 losu 29-jej Loterii tylko 10 złotych.

Zł 50.000 na nr. 86.469,
Zł 15.000 na nr. 9645 i 150.502.
Zł 10.000 na nr. 46.844, 73.283, 40.367, 139.741 i 166.553.

LOS Y I. kl. 29 Loterii Państw. już można nabyć w szczęśliwej kolekturze **Paweł Billert** Toruń 9103 Nowomiejski Rynek.

Dwa wspaniałe brylanty

znaleziono w piasku podwórza fermi afrykańskiej

Londyn, 18. 1. (PAT). Z Kapsztadu donoszą o znalezieniu w odległości 20 mil na północ od Pretorji w piaskach pewnej rolniczej fermi dwa nadzwyczajne, zarówno co do swej wielkości jak i swojego gatunku, brylanty. Jeden z nich waży 726 karatów, drugi 500 karatów. Większy brylant jest wspaniałym okazem. Znalazcy zaoferowano za większy brylant 75.000 funtów szterl. Znalazca jednak ofertę tę odrzucił.

Perypetie 250-tysięcznej wygranej

(o) Warszawa, 18. 1. (tel. wł.) Ciekawe koleje przechodził los na który przed paru dniami padła wygrana 250 tysięcy zł.

Był on przez trzy pierwsze klasy własnością niejakiego p. L. K. ze Lwowa. Na parę dni przed ciągnięciem 4-tej klasy p. L. K. opuścił Lwów, udając się do Zakopanego. Tu przypomniał sobie o konieczności wykupienia losu dopiero, gdy zaczęło się już ciągnięcie. Nie zwlekając, wysłał pieniądze do kolektora.

I tu zaczyna się pointa sprawy. Na los padła wygrana już po wysłaniu pieniędzy przez p. L. K., ale przed odebraniem ich przez kolektora.

Kto był więc wówczas właścicielem, losu? Oto pytanie, na które odpowie Sąd, gdyż obaj kontrahenci do niego się zwrócili o rozstrzygnięcie sprawy.

Ogłoszenia: wiersz 11mm. na stronie 7-lamowej . . . 0.20 zł w tekście na pierwszej stronie . . . 1.00 zł na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł — w tekście . . . 0.50 zł Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej. Drobnie za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie. Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr. Dla ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% naowyzki W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-lamowej . . . 15 fen. 4-lamowej . . . 10 fen. Drobnie za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen. Przy sądownym śledzeniu należności rabat upada. Za terminowy druk, przepisanie miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Meżnicki, Toruń, ul. Montuski 28, m. 1. Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańsk: Wilhelm Grilsmann Gdańsk, Kaszubski Park 21, 4. p. Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef D. Brodzki, Gdynia, Szkolna Red. odpow. na Grudziąd: Wacław Gańca, Grudziądz, ul. Mickiewicza 9 Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław: Henryk Lisiecki, Inowrocław ul. Solankowa 6. Redaktor odpowiedzialny za Tczew: Jerzy Kruszewski, Tczew, Kościuszki 1. Za ogłoszenia odpowiada administracja. Wydawnictwa: „Dziś i Pomorski”, „Gazeta Gdańska”, „Gazeta Morska”, „Gazeta Mgiełuska”, „Dzień Bydgoski”, „Dzień Grudziądzki”, „Dzień Kujawski”. Nakładem i czerponkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny w, nosi

w ekspedycji miejscowych agencji . . . 2.50 zł z odnośnikiem do domu . . . 2.80 zł przez pocztę z odnośnikiem . . . 2.89 zł pod opaską . . . 4.50 zł w Gdańsku przez pocztę . . . 2.32 gr przez gońca . . . 2.00gd z odbieraniem w administracji wprost gd 1.75, zagranicą . . . 4.—gd W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki), Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.